

# DIALOG

ISSN 1897-5658

w Centrum i Regionach

4/2019 (70)



**Plan większego wsparcia  
osób niepełnosprawnych**  
str. 1

**Jak to z dialogiem bywa, czyli negocjacje  
z strajkującymi nauczycielami**  
str. 5

**Patriotyzm konsumencki dostępny  
dla każdego**  
str. 27

**Co zmienić w procedurze  
sporu zbiorowego**  
str. 33

## SPIS TREŚCI

„Dialog – w Centrum i Regionach”,  
nr 4/2019 (70)

Plan większego wsparcia osób  
niepełnosprawnych **1**

Lęki nasze powszechne **3**

Jak to z dialogiem bywa, czyli negocjacje  
z strajkującymi nauczycielami **5**

Szybki i skuteczny dialog  
z taksówkarzami **10**

Polska zwiększa transfery socjalne **12**

Mikrofirmy pod lupą **13**

W OFE zostało 1,8 mln osób **16**

Wciąż dobrze na rynku pracy **17**

Zachowania pracowników częstą  
przyczyną wypadków w pracy **18**

Nie wystarczy nie przeszkadzać **22**

Nowoczesna doktryna energetyczna  
dla Polski **24**

Wdzięczność w biznesie **26**

Patriotyzm konsumencki dostępny  
dla każdego **27**

O przyszłości pracy w UE **30**

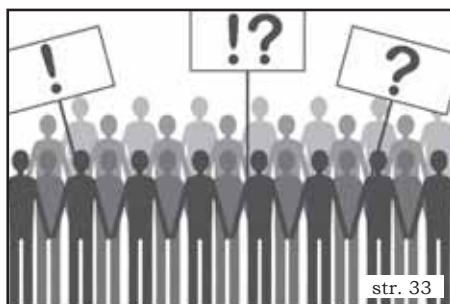
Ponad 20 miliardów strat na podatku  
dochodowym od firm **32**

Co trzeba zmienić w procedurze sporu  
zbiorowego **33**

Za mało pielęgniarek i domów pomocy  
społecznej **37**

Praca w ochronie zdrowia, europejskie  
porozumienia i zawodowa aktywność  
seniorów **41**

Zamówienia dla zbrojeniówki,  
rokowania dla energetyki **47**



Wydawca: Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej  
ul. Nowogrodzka 1/3/5, 00-513 Warszawa

Redaktor naczelna: Anna Grabowska

Sekretarz redakcji: Ewa Zarzycka

Autorzy: Irena Dryll, Anna Grabowska, Adam Maciejewski, Magdalena Mojduszka,  
Paweł Smigielski, Ewa Zarzycka

Kontakt do redakcji: [ab.grabowska@wp.pl](mailto:ab.grabowska@wp.pl)

Zdjęcie na okładce: Pixabay

Skład i druk: Zakład Wydawniczo-Poligraficzny MRPiPS. Zam. 224/2019

## Plan większego wsparcia osób niepełnosprawnych



Fot. archiwum MRPiPS

Polityka wsparcia osób z niepełnosprawnościami musi być wszechstronna, kompleksowa, ale też zindywidualizowana, bo potrzeby każdej z grup osób niepełnosprawnych są przecież różne. Taką rolę pełnią: dofinansowania, asystenci osób niepełnosprawnych czy program opieki wytchnieniowej. Trzeba jednak również pamiętać, że prowadzenie aktywnego życia jest bardzo istotne tak dla samych niepełnosprawnych, jak i dla tych, którzy z nimi na co dzień żyją i pracują – mówi wiceminister rodziny, pracy i polityki społecznej i pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych Krzysztof Michałek w rozmowie z Anną Grabowską.

Wiceminister przypomina, że o konkretnych działaniach pomocowych wobec osób z niepełnosprawnościami mówi specjalny rządowy Plan Wsparcia Osób Niepełnosprawnych na rok 2019. Dla realizacji m.in. tego rodzaju zadań powstał Solidarnościowy Fundusz Wsparcia Osób Niepełnosprawnych, który działa od 1 stycznia 2019 r. Pierwszy punkt tego planu obejmuje usługi opiekuńcze dla osób niepełnosprawnych. Jego celem jest m.in. zapewnienie wsparcia osobom niepełnosprawnym w formie usług opiekuńczych, w tym specjalistycznych oraz zwiększenie dostępności do nich. Drugi krok to długo oczekiwany przez opiekunów program opieki wytchnieniowej, z którego będą mogli korzystać członkowie rodzin lub opiekunowie sprawujący bezpośrednią opiekę nad osobą niepełnosprawną. W praktyce chodzi o to, żeby opiekunowie niepełnosprawnych mogli choć chwilę odpocząć, mając świadomość, że ich najbliższa osoba jest bezpieczna i ma fachową opiekę. Jednak uda się to tylko wtedy, gdy w projekcie aktywny udział wezmą samorządy. W 2019 r. przeznaczono na ten cel 110 mln zł. Program „Opieka wytchnieniowa”

składa się z trzech modułów. Pierwszy to opieka w formie pobytu dziennego dla członków rodzin lub opiekunów sprawujących bezpośrednią opiekę nad dziećmi z orzeczeniem o niepełnosprawności, łącznie ze specjalnymi wskazaniami oraz osobami o znacznym stopniu niepełnosprawności, niekorzystających z podobnych form usług w miejscu zamieszkania osoby niepełnosprawnej, ośrodka wsparcia lub domu pomocy społecznej. Moduł drugi to rozszerzenie usług opiekuńczych w formie pobytu całodobowego w ośrodkach wsparcia posiadających miejsca całodobowego pobytu, czy w mieszkaniach chronionych. Moduł trzeci sprowadza się do stworzenia opiekunom osób niepełnosprawnych możliwości skorzystania z poradnictwa specjalistycznego (psychologicznego lub terapeutycznego) oraz szkoleń w zakresie pielęgnacji, rehabilitacji i diety. Opiekunowie w ramach trzech modułów będą mieli do wykorzystania 14 dni dla opieki wytchnieniowej w formie pobytu całodobowego oraz 240 godzin dla opieki wytchnieniowej w formach, o których mowa w module pierwszym i trzecim. Po przekroczeniu limitu opiekunowie, których dochód

nie przekracza 350 proc. obowiązującego kryterium dochodowego określonego w ustawie o pomocy społecznej, nadal będą mogli korzystać ze wsparcia – za kolejne 240 godzin opieki i 14 dni opieki wytchnieniowej zapłacą połowę kosztów. Gmina będzie przyznawać opiekę wytchnieniową na wniosek członka rodziny lub opiekuna sprawującego bezpośrednią opiekę wydając decyzję administracyjną.

Aby osoby uprawnione mogły skorzystać z „Opieki wytchnieniowej”, gmina lub powiat składa wniosek do właściwego wojewody (tegoroczny termin upłynął 30 kwietnia). Następnie wojewoda sporządza i przekazuje ministrowi rodziny zapotrzebowanie na środki finansowe z programu wraz z listą rekomendowanych wniosków. Tu termin upływał 17 maja 2019 r. Kolejny etap to weryfikacja i zatwierdzenie wniosków przez ministra rodziny – do 31 maja 2019 r. Tegoroczne terminy składania wniosków są więc już za nami, ale w następnych terminach samorządy będą miały kolejne szanse.

**O działaniach pomocowych dla osób z niepełnosprawnościami mówi specjalny rządowy Plan Wsparcia Osób Niepełnosprawnych na rok 2019. Dla realizacji m.in. tego rodzaju zadań powstał Solidarnościowy Fundusz Wsparcia Osób Niepełnosprawnych, którego przychody w 2019 r. planowane są na 647 mln zł.**

Szczególną grupą, którą obejmujemy pomocą, są osoby z autyzmem i niepełnosprawnością sprzężoną. Mają im służyć specjalne Centra Opiekuńczo-Mieszkalne. Dadzą im one również możliwość aktywnego życia. Ale Centra powstaną przede wszystkim po to, by zapewnić opiekę i specjalistyczne usługi, w tym całodobowe, osobom tego potrzebującym.

Kolejnym punktem naszego planu w tym roku jest program: „Budynek bez barier”. Polega on

na wspieraniu osób z niepełnosprawnościami, o niskich lub przeciętnych dochodach, w staraniach o mieszkanie w godnych warunkach. W ramach programu udzielane będzie dofinansowanie na pokrycie części wydatków związanych z dostępnością architektoniczną budynków wielorodzinnych. Program zakłada też możliwość przystosowania do potrzeb niepełnosprawnych już istniejących budynków poprzez likwidację barier architektonicznych. Jeszcze inny program to „Mieszkanie bez barier”. Będzie on realizowany jako pomoc w wynajęciu lub zamianie mieszkania dla osoby z niepełnosprawnością oraz dostosowaniu lub wyposażeniu mieszkania do jej potrzeb.

Kolejnym elementem rządowego planu jest wprowadzenie usług asystenckich, mających umożliwić osobom niepełnosprawnym prowadzenie niezależnego życia. Właśnie w tym punkcie może i powinno znaleźć się miejsce na zawodową aktywność osób z niepełnosprawnościami. Choć ta stale rośnie, to jednak jest nad czym pracować, szczególnie że aktywność zawodowa często może również pełnić w życiu osoby niepełnosprawnej rolę terapeutyczną. Na pewno pozwala jej w większym stopniu niezależnie funkcjonować w społeczeństwie.

Jeśli chodzi o działania służby zdrowia, to w planie znalazła się zapowiedź stworzenia specjalnego świadczenia rehabilitacyjnego z NFZ i ułatwionego dostępu do wyrobów medycznych.

Potrzebną inicjatywą, która znalazła się w rządowym planie, jest zwiększenie dostępności cyfrowej dla osób z niepełnosprawnościami i ich rodzin, m.in. dostosowanie stron lub aplikacji internetowych w ramach jednego punktu dostępu do informacji i e-usług państwa.

W porównaniu z 2015 r. wydatki budżetowe na wsparcie osób niepełnosprawnych wzrosły o 4 mld zł. To dało m.in. szanse na lepsze warunki mieszkaniowe, pozwoliło podnieść rentę socjalną do poziomu minimalnej emerytury czy zwiększyć wydatki na wsparcie warsztatów terapii zajęciowej. Dodatkowo, istotną rolę pełni Fundusz Solidarnościowy, którego przychody w 2019 r. planowane są na 647 mln zł. Fundusz i środki w nim gromadzone pozwolą dotrzeć do grup często nielicznych, z bardzo specjalnymi potrzebami.

## Lęki nasze powszechne



Fot. Pixabay

W 2018 r. OECD w 21 krajach przeprowadziła ankietę „Risks That Matter” badając postrzeganie przez obywateli tych państw zagrożeń społecznych i ekonomicznych oraz ich satysfakcję z prowadzonej polityki społecznej. Ankieta przeprowadzona także w Polsce.

W ankiecie wzięło udział ogółem 22 tys. obywateli w wieku od 18 do 70 lat. Pytano ich o ich opinię na temat największych zagrożeń społecznych i ekonomicznych mogących spotkać ich samych bądź ich najbliższych w ciągu dwóch najbliższych lat oraz w dłuższej perspektywie, czy uważają, że prowadzona w ich kraju polityka odpowiada na ich potrzeby i spełnia oczekiwania oraz jakie działania polityczne należy przedsięwziąć w przyszłości.

### Czego się boimy dziś

Ponad połowa respondentów wymieniło zachorowanie lub niepełnosprawność jako jedno z trzech największych zagrożeń społecznych i ekonomicznych, które mogą spotkać ich samych bądź najbliższą rodzinę w ciągu następnego roku lub dwóch lat. Jest to najczęstszy problem w 14 krajach, także w państwach o wysoko rozwiniętych systemach ochrony socjalnej jak Finlandia (65 proc. respondentów), Polska (64 proc.), Belgia (63 proc.) czy Francja

(62 proc.). Zgodnie z przewidywaniami, obawy związane z chorobą i niepełnosprawnością rosną wraz z wiekiem.

W pięciu krajach związanie końca z końcem lub trudności w pokryciu codziennych wydatków, pomimo posiadania pracy, są najczęściej wymienianymi krótkoterminowymi zagrożeniami. Odpowiedzi te były najbardziej częste w krajach, które mocno ucierpiały z powodu globalnego kryzysu finansowego, takich jak Grecja (70 proc.) i Włochy (56 proc.). 53 proc. polskich respondentów wskazało to ryzyko i było to drugie największe zagrożenie według opinii polskich obywateli.

### By nie być biednym na starość

W dłuższej perspektywie respondenci najbardziej martwią się o swoją emeryturę. Bezpieczeństwo finansowe w starszym wieku jest najczęstszą, długotrwałą obawą we wszystkich 21 badanych krajach. Średnio około 72 proc. wszystkich respondentów w różnych krajach (w Polsce 74 proc.) wymienia to ryzyko, jako jedno z trzech najważniejszych obaw długoterminowych.

Młodsze pokolenie martwi się bardziej o własne mieszkanie i swoje perspektywy na przyszłość. Ponad dwie trzecie badanych młodszych osób w Polsce (18–29 lat), jako jedno z trzech najważniejszych ryzyk długotermini-

**Bezpieczeństwo finansowe w starszym wieku jest najczęstszą obawą we wszystkich 21 badanych krajach.**

nowych wskazało osiągnięcie statusu społeczno-ekonomicznego na poziomie swoich rodziców.

## Ocena polityki społecznej

Ogólne wyniki, we wszystkich badanych krajach, wskazują na niezadowolenie z polityki społecznej. Pytanie badawcze dotyczyło łatwości uzyskania świadczenia. W Polsce 54 proc. respondentów twierdzi, że trudno bądź bardzo trudno uzyskać pożądane świadczenie (średnia OECD – 56 proc.).

W Polsce najtrudniej uzyskać dostęp do publicznej, dobrej jakości i niedrogiej opieki zdrowotnej. 70 proc. respondentów w Polsce wskazało na ten deficyt w porównaniu do średniej OECD – 39 proc.

Niezadowolenie z dostępności do dobrej jakości i przystępnej cenowo opieki długoterminowej dla osób starszych wynosi ponad 60 proc. w Chile, Grecji, Polsce i Portugalii. Rezultat ten potwierdza, że zapewnienie opieki długoterminowej jest jednym z największych wyzwań politycznych dla krajów OECD w świetle starzenia się społeczeństwa.

Średnio 61 proc. respondentów nie zgadza się (lub zdecydowanie nie zgadza się) z tym, że w podeszłym wieku systemowo otrzymaliby wsparcie finansowe np. gdyby ulegli wypadkowi. Wynik ten jest dużo wyższy dla takich krajów jak Chile, Grecja, Izrael, Litwa i Polska (78 proc.).

## Potrzeby i preferencje obywateli

Jak pokazało badanie OECD, obecna polityka społeczna nie spełnia potrzeb i oczekiwań społeczeństw badanych krajów. Stąd kolejne pytanie badawcze dotyczyło wsparcia, którego by obywatele najbardziej potrzebowali. We wszystkich, poza dwoma badanymi krajami, większość (71 proc.) respondentów twierdzi, że chciałaby, aby rządzący uczynili więcej dla zapewnienia im bezpieczeństwa ekonomicznego i społecznego. W Polsce stwierdziło tak ponad 72 proc. respondentów.

Średnio w 21 badanych krajach 54 proc. respondentów wskazało na lepszą emeryturę

(w Polsce 62 proc.), a 48 proc. wymienia lepszą opiekę zdrowotną (w Polsce 62 proc.) jako wsparcie, którego najbardziej potrzebują, aby zapewnić sobie i swojej rodzinie poczucie bezpieczeństwa ekonomicznego. Takie wsparcie oczekiwane jest od rządu danego kraju. Natomiast zarówno w Polsce (29 proc.) jak i w Estonii (32 proc.) jest brak zgody na zwiększenie opodatkowania bogatszych na rzecz wsparcia biedniejszych. Średnio w krajach OECD taki brak zgody jest obserwowany wśród 17 proc. badanych obywateli.

**Przeważająca większość ankietowanych (61 proc.) uważa, że opinia ludzi nie jest brana pod uwagę w kształtowaniu**

**” i reformowaniu polityki publicznej (w Polsce 67 proc.).**

Priorytety polityki publicznej są zróżnicowane pod względem zgłaszających je grup społecznych. W 19 z 21 badanych krajów respondenci częściej się zgadzają (43 proc.) niż nie zgadzają, że rząd powinien zwiększyć wydatki na emerytury, nawet jeśli oznacza to, że podatki wzrosną, a wydatki na niektóre inne programy mogą zostać pomniejszone (w Polsce 49 proc.).

Na kolejnych miejscach priorytetowych działań polityki publicznej w Polsce, 39 proc. poparcia respondentów uzyskały działania sprawiające, że opieka nad dziećmi staje się bardziej dostępna (także cenowo) oraz działania umożliwiające dostęp do przystępnych cenowo mieszkań.

Wyniki badania wskazują, że przeważająca większość (61 proc.) uważa, że opinia ludzi nie jest brana pod uwagę w kształtowaniu i reformowaniu polityki publicznej (w Polsce 67 proc.). Grupa tych respondentów składa się głównie z osób, które wskazały brak zadowolenia z dostępu do usług publicznych.

Opracowanie: Olga BĄCZKOWSKA  
– główny specjalista  
Wydziału Analiz Społecznych DAE

## Jak to z dialogiem bywa, czyli negocjacje z strajkującymi nauczycielami



Fot. Pixaby

8 kwietnia rozpoczął się strajk nauczycieli, o którym mówiono, że był to największy protest tej grupy zawodowej od 20 lat. Nauczyciele odeszli od tablicy, zamknięto przedszkola, choć oczywiście nie wszyscy i nie wszystkie placówki. Dziś strajk jest zawieszony.

Postulat strajku – podwyżka wynagrodzeń. Rozmowy toczyły się w Radzie Dialogu Społecznego, ale ostatecznie rząd porozumiał się tylko z oświatową Solidarnością. 25 kwietnia ZNP podjął decyzję o zawieszeniu strajku. Kolejnego dnia decyzję o zawieszeniu strajku zakomunikowało FZZ.

***ZNP zażądał również: większych nakładów na oświatę z budżetu, zmiany oceny pracy nauczycieli, zmiany ścieżki awansu zawodowego i dymisji minister edukacji Anny Zalewskiej.***

Z punktu widzenia dialogu społecznego, jego skuteczności, prowadzenia i roli partnerów, sprawa nauczycielskiego strajku i negocjacji jest szczególnie interesująca. Pewnie będzie jeszcze nie raz analizowana. Nie raz poszczególne strony przeanalizują swoje sukcesy i popełnione błędy. Warto jednak na gorąco przypomnieć, jak to było z propozycjami, ustępstwami, konsensusem, wzajemnymi relacjami

partnerów społecznych i podsumować, jak to się wszystko na razie skończyło.

### Nauczyciele żądają tysiąca

8 kwietnia cała Polska usłyszała o płacowym żądaniu nauczycieli. ZNP należące do OPZZ i „Solidarność – Oświata” wchodząca w skład Forum Związków Zawodowych zgłosiły strajkowy postulat: podwyżka podstawy wynagrodzenia nauczycieli w kwocie 1000 zł brutto. Co ważne, z wyrównaniem od stycznia 2019 r. Według wyliczeń związkowców byłoby to od 732 zł netto miesięcznie dla nauczyciela stażysty do 995 zł netto dla nauczyciela dyplomowanego. Obliczano koszt tej operacji najczęściej na 14,5 mld zł w skali roku, ale była też mowa nawet o 17 mld zł. Ze strony rządowej padały wyliczenia, że może to być nawet ponad 18 mld zł biorąc pod uwagę tzw. mnożnik.

Ale ZNP, poza podwyżką o 1000 zł, zażądał również: większych nakładów na oświatę z budżetu, zmiany oceny pracy nauczycieli, zmiany ścieżki awansu zawodowego i dymisji minister edukacji Anny Zalewskiej. W debacie publicznej w zasadzie powstał jednak tylko pierwszy, płacowy postulat.

Sekcja Krajowa Oświaty i Wychowania NSZZ Solidarność nie podjęła jednej decyzji o straj-

ku, choć ten de facto rozpoczęli właśnie jej członkowie – w Krakowie, podejmując głódówkę. Potem szef tego związku poparł protest. Solidarność domagała się 650 zł brutto podwyżki w 2019 r. z wyrównaniem od stycznia i kolejne 15 proc. od roku 2020.



Fot. Wikimedia Commons

Rozpoczęły się negocjacje w RDS. Skłonności do ustępstw nie było raczej po obu stronach. Rząd podkreślał, że nie ma już żądanych pieniędzy w budżecie i choć postulat wyższych wynagrodzeń nauczycieli jest słuszny, to jednak trzeba to robić stopniowo, łącznie z reformą całego systemu edukacji. Wskazywał też na szeroki zakres polityki społecznej i duże, powszechne wydatki na ten cel. Związkowcy wskazywali, że skoro takie duże pieniądze na transfery społeczne są, to nauczyciele także powinni otrzymać żadaną podwyżkę. Do dyskusji włączyli się pracodawcy, popierający generalnie żądania płacowe nauczycieli. Wskazali nawet, że część środków na podwyżki powinna pochodzić z Funduszu Pracy, co jest o tyle dziwne, że w innych wypadkach, i to od lat, protestują – razem ze związkami zawodowymi – przeciwko wykorzystywaniu pieniędzy z Funduszu Pracy na cele, które opisują jako niezgodne z celami ustawy. Dyskusji o tej propozycji strona rządowa nie podjęła. Podobnie zresztą jak pomysłu Prezydenta RP, aby nauczyciele mogli korzystać z 50 proc. kosztów uzyskania przychodu, co obecnie, zgodnie z ustawą o PIT, przysługuje twórcom i artystom od umów o dzieło. Z tego prawa korzystają również od 2019 r. nauczyciele akade-

micy, których obowiązki zostały w Konstytucji dla Nauki w całości uznane za działalność twórczą o indywidualnym charakterze.

Kolejna propozycja ZNP i FZZ zmieniła postulat 1000 zł podwyżki na podwyżkę procentową: 30 proc. od pensji każdego nauczyciela. W dalszym etapie rozmów związkowcy podzielili ją na dwie raty po 15 proc. każda. Jeszcze później pojawiło się rozbitcie podwyżki na trzy raty: 15, 10 i 2 razy po 5 proc., ale był to już końcowy etap rozmów i w zasadzie go nie dyskutowano.

Ostatecznie ZNP i FZZ jednoznacznie stwierdziły, że porozumienia zawartego przez rząd z oświatową Solidarnością nie podpiszą, a strajk został zawieszony. ZNP wskazał wyraźnie, że do września 2019 r. i zostanie wznowiony, jeśli jego postulaty nie zostaną spełnione.

## Rząd proponuje: wyższe zarobki za wyższe pensum

Rząd, w trakcie negocjacji, zaproponował nauczycielom rozwiązania doraźne i systemowe. Te szczególnie dyskutowane wiązały się ze zwiększeniem czasu pracy przy tablicy. Nauczyciele mieliby zwiększone pensum z 18 do 22 lub 24 godzin tygodniowo. W zamian, jak wyliczał rząd, za cztery lata nauczyciel dyplomowany mógłby zarabiać nawet 8100 zł brutto miesięcznie.

Jednak cała rządowa propozycja miała więcej punktów. Pierwszy to przyspieszenie podwyżek. Przypomniano, że od stycznia 2019 r. pensje nauczycieli wzrosły o 5 proc. O kolejne 5 proc. od września br., choć pierwotnie miał to być dopiero rok 2020. Jak podawał rząd, od września 2019 r. średnie wynagrodzenie brutto nauczycieli wyniesie: dyplomowanego – 6136 zł, mianowanego – 4802 zł, kontraktowego – 3702 zł, stażysty – 3335 zł.

Kolejna propozycja to skrócenie stażu z 1 roku i 9 miesięcy do 9 miesięcy. To de facto przyspiesza awans zawodowy. Nauczycielom stażystom rząd zaproponował dodatkowe, jednorazowe świadczenie 1000 zł na początku roku szkolnego.

Następna propozycja to minimum 300 zł za wychowawstwo z możliwością podwyższenia tego dodatku przez samorządy.



Kolejna propozycja rządu to zniesienie obowiązku przygotowywania przez szkołę dokumentów na potrzeby ewaluacji czy obowiązku rozliczania się z godzinowej realizacji nowej podstawy programowej. Ma się też zmienić system oceniania nauczycieli.

W toku dalszych rozmów w RDS strona rządu zaproponowała podwyżkę od 1 września 2020 r. – 250 zł dla nauczyciela dyplomowanego, przy założeniu wzrostu tygodniowego czasu pracy z uczniami o 90 minut tygodniowo.

## **Porozumienie z Solidarnością**

Oświatowa Solidarność, inaczej niż ZNP i FZZ, zdecydowała się w toku negocjacji na podpisanie porozumienia z rządem. Znalazło się w nim siedem punktów: przyspieszenie podwyżki wynagrodzeń o kolejne 5 proc. od września 2019 r. umożliwiające osiągnięcie 15 proc. wzrostu wynagrodzeń w stosunku do grudnia 2018 r., wynagrodzenie za prowadzenie dodatkowych zajęć rozwijających zainteresowania uczniów, skrócenie ścieżki awansu zawodowego i powrót do oceny pracy sprzed września 2018 r. z uwzględnieniem opinii Rady Rodziców, skrócenie stażu nauczyciela stażysty do 9 miesięcy, skrócenie dla nauczycieli kontraktowych obowiązkowego okresu przepracowania przed rozpoczęciem stażu na kolejny stopień awansu – do 2 lat, a dla nauczycieli mianowanych – do 1 roku, zmniejszenie dokumentacji w procedurach awansu, 1 tys. zł na start dla młodych nauczycieli, minimum 300 zł za wychowawstwo, zmniejszanie uciążliwości pracy wynikającej z nadmiernej dokumentacji szkolnej, uzgodnienie ze związkami zawodowymi zmiany systemu wynagradzania nauczycieli.

## **Spotkanie przy Okrągłym Stole**

Pod koniec strajku nauczycieli premier Mateusz Morawiecki zaproponował szerszą debatę o reformie polskiej oświaty przy Okrągłym Stole. Termin pierwszego spotkania wyznaczono na 26 kwietnia. Odbyło się ono na Stadionie Narodowym w Warszawie. Kolejne miało miejsce w Instytucie Pedagogiki Specjalnej 30 kwietnia.

Rozmowy podzielono na kilka stolików. Pierwszy jest koordynowany przez wiceminister edukacji Marzenę Machałek i dotyczy jakości polskiej edukacji. Jak wyjaśniał premier, w tym wypadku chodzi o odpowiedź na pytanie, kto odpowiada za edukację, jak zdefiniować prawa i obowiązki instytucji oświaty, państwa, samorządów, nauczycieli, rodziców. Tematyka drugiego stolika to „Nauczyciel w systemie edukacji”. Jego koordynatorem jest wiceminister edukacji Maciej Kopeć. Tu rozmowy dotyczą warunków zatrudnienia, awansu, wynagrodzenia, czy rozwoju zawodowego nauczycieli.

Stolik trzeci, którego koordynatorem jest wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego Piotr Mueller zatytułowano „Uczeń w systemie edukacji”. Chodzi w nim o debatę na temat programów nauczania, ich zmiany, by odpowiadały możliwościom i wyzwaniom współczesności.

***Przy oświatowym Okrągłym Stole nie zasiedli przedstawiciele wszystkich organizacji z RDS jako jedna instytucja. Udział w debacie zadeklarował jedynie Związek Przedsiębiorców i Pracodawców, zaś NSZZ Solidarność przyjął rolę obserwatora.***

Koordynatorem czwartego stolika jest wiceminister przedsiębiorczości i technologii Marcin Ociepa. W tym wypadku przedmiotem rozmów jest „Nowoczesna szkoła”, a zatem takie zmiany w polskiej oświacie, które będą wspierać innowacyjność i zmieniające się potrzeby naszej gospodarki.

Już po pierwszym spotkaniu przy Okrągłym Stole premier zaproponował powołanie piątego stolika, którego tematyką na roboczo określono jako „Rodzice”. W tym wypadku rozmowy mają dotyczyć, najogólniej mówiąc, roli rodziców w systemie edukacji.

Przy Okrągłym Stole nie zasiadła Rada Dialogu Społecznego jako jedna instytucja. Nie

zasiedli także wszyscy partnerzy społeczni wchodzący w jej skład. Udział w debacie zadeklarował jedynie Związek Przedsiębiorców i Pracodawców, zaś NSZZ Solidarność przyjął rolę obserwatora. RDS pozostała przy swoim wcześniejszym stanowisku, że debata o przyszłości polskiej oświaty powinna odbywać się właśnie w Radzie, pod patronatem Prezydenta RP, który jest też patronem samej RDS.

### **Związkowcy chcą rozmawiać w Radzie**

23 kwietnia 2019 r. prezydium RDS przyjęło stanowisko reprezentatywnych partnerów społecznych w sprawie Okrągłego Stołu ds. oświaty. Nie podpisały go jednak dwie organizacje: NSZZ Solidarność oraz Związek Przedsiębiorców i Pracodawców. Pierwsza z nich zdecydowała się zasiąść przy Okrągłym Stole w charakterze obserwatora. Druga wyraziła gotowość do rozmów.

**Prezydium RDS przyjęło stanowisko reprezentatywnych partnerów społecznych w sprawie Okrągłego Stołu ds. oświaty, wyrażając swój sprzeciw wobec zaproponowanej przez premiera formuły rozmów o oświacie. Nie podpisały go Solidarność oraz Związek Przedsiębiorców i Pracodawców.**

W stanowisku RDS pozostałe związki i organizacje pracodawców wyraziły swój sprzeciw wobec zaproponowanej przez premiera formuły rozmów o oświacie.

„Doprowadzono do sytuacji, w której zamiast poważnej, merytorycznej rozmowy na temat postulatów środowiska nauczycielskiego organizuje się debatę o charakterze stadionowym. Taka formuła dyskusji w żaden sposób nie wpłynie na rozwiązanie problemów oświaty” – napisano w stanowisku.

Czytamy w nim również, że niezbędne jest znaczne podniesienie wynagrodzeń zasadniczych nauczycieli i pozostałych pracowników oświaty, gdyż ta grupa społeczna nie może zarabiać poniżej przeciętnego wynagrodzenia i musi odzyskać należny jej prestiż.

„W naszej ocenie jedynym wariantem umożliwiającym zażegnanie historycznego kryzysu w oświacie jest przedstawienie przez stronę rządową propozycji korespondującej z postulatami organizacji związkowych współorganizujących strajk nauczycieli. Dopiero w momencie zabezpieczenia środowiska nauczycielskiego w zadowalające i zgodne z europejskimi standardami wynagrodzenia można powrócić do rozmów o koncepcji Okrągłego Stołu ds. oświaty” – napisano w stanowisku.

Jego sygnatariusze przychyliłi się do rekomendacji, które przewodnicząca Rady Dialogu Społecznego, Dorota Gardias, przekazała Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, Andrzejowi Dudzie, w trakcie dyskusji na temat realizacji formuły Okrągłego Stołu ds. oświaty. A chodziło w nich także o to, że „to właśnie Prezydent RP, jako patron Rady Dialogu Społecznego, jest właściwą osobą dla organizacji merytorycznej debaty na temat całościowej reformy systemu edukacji”.

„Dostrzegamy otwartość strony związkowej na dalsze negocjacje i tego samego oczekujemy od przedstawicieli rządu. Należy zwrócić uwagę na propozycje rozwiązania problemu zaproponowane przez organizacje pracodawców, aby podwyżki dla nauczycieli częściowo sfinansować ze środków pochodzących z Funduszu Pracy na rok 2019. Apelujemy do rządu, aby wziął odpowiedzialność za przyszłość systemu edukacji i co najważniejsze – spełnił oczekiwania środowiska nauczycieli, co do kwestii wynagrodzeń” – czytamy w stanowisku podpisanym przez: BCC, FZZ, Konfederację Lewiatan, OPZZ, Pracodawców RP i ZRP. Odnosząc się do zdania członków Rady Dialogu premier stwierdził, że przeprowadzenie

**O przyszłości oświaty debatowano na posiedzeniu plenarnym Rady Dialogu Społecznego 8 maja.**

obrad Okrągłego Stołu w formule Rady z patronatem prezydenta jest „propozycja do rozważenia”.

„Bardzo gorąco poproszę prezydenta Andrzeja Dudę, aby objął nasze obrady patronatem” – powiedział premier Morawiecki.

Temat debaty o oświacie i jej przyszłości, również co do formuły rozmów, to także jeden z tematów posiedzenia plenarnego RDS 8 maja (relacja w majowym numerze miesięcznika „Dialog – w Centrum i Regionach”).

Średnie wynagrodzenie brutto nauczyciela po podwyżkach według wyliczeń rządowych:

- nauczyciel stażysta – 3 335 zł
- nauczyciel kontraktowy – 3 702 zł
- nauczyciel mianowany – 4 803 zł
- nauczyciel dyplomowany – 6 137 zł.

## ZPP ma pomysły na reformę

ZPP odniosło się do propozycji Okrągłego Stołu w odrębnym, pisemnym stanowisku. Przypomniano w nim, że organizacja już od dłuższego czasu apeluje o podjęcie dialogu dotyczącego przyszłości systemu edukacji w Polsce.

„Nie chcemy angażować się w spór o to, czy dialog ten ma toczyć się z prezydentem Andrzejem Dudą, czy też z przedstawicielami rządu, w tym premierem. W naszym przekonaniu jest to kwestia drugorzędna. Podkreślić jednak trzeba, że dysponentem wszelkich środków, które umożliwić mogą poprawę polskiego systemu szkolnictwa, jest rząd” – stwierdził ZPP. Dodał, że nie chciałby, żeby dyskusja skoncentrowała się na kwestii podwyżek dla nauczycieli. „Niskie wynagrodzenia kadry pedagogicznej to nie problem sam w sobie, lecz rezultat patologicznego stanu edukacji w Polsce” – czytamy w tym stanowisku. „Chcemy rozmawiać o roli uczniów i ich rodziców, o sposobie finansowania szkół, o wprowadzaniu mechanizmów konkurencji między poszczególnymi placówkami, a także o uwolnieniu wynagrodzeń nauczycieli, poprzez likwi-

dację szkodliwej Karty nauczyciela” – argumentuje ZPP.

Organizacja pracodawców odniosła się również do swojej publikacji pt. „Szkoła dla życia – kto zapłaci za nasze emerytury”. Jest w niej mowa o gruntownej reformie modelu finansowania i funkcjonowania szkół. W dokumencie tym podkreślono znaczenie zasady „pieniądze za uczniem”, która umożliwiłaby konkurencję między szkołami.

„System przyznawania dotacji oświatowych jest skomplikowany i nie premiuje najlepszych placówek, a swoboda gospodarowania finansami szkół jest istotnie ograniczona przez sztywne wynagrodzenia pedagogów ustalone w Karcie nauczyciela. ZPP postuluje likwidację tej szkodliwej ustawy i uwolnienie pensji nauczycieli, tak by ci najlepsi mogli zarabiać istotnie więcej niż w tej chwili” – czytamy w stanowisku organizacji. Jej zdaniem, szkołami powinny zarządzać spółki not for profit, z własnymi budżetami i radami nadzorczymi, w skład których powinni wchodzić przedstawiciele rodziców, nauczycieli, lokalnej społeczności i lokalnych przedsiębiorców.



„W ten sposób, szkoły będą mogły realnie ze sobą konkurować o ucznia. Zdaniem ZPP to właśnie m.in. brak konkurencji doprowadził do tak patologicznej sytuacji w polskim systemie oświaty” – podsumowano w dokumencie. Publikacja „Szkoła dla życia – kto zapłaci za nasze emerytury” została przedstawiona partnerom społecznym zasiadającym w RDS. (ag)

## Szybki i skuteczny dialog z taksówkarzami



Fot. Wikimedia Commons

Wystarczyło jedno spotkanie w Centrum Partnerstwa Społecznego „Dialog”, aby rząd zawarł porozumienie z protestującymi w całej Polsce taksówkarzami. Wcześniej przez dwa dni blokowali oni ulice w centrum stolicy, protestując przeciw łamaniu przepisów o transporcie osób. Po rozmowach zawiesili swoją akcję.

Przeprowadzone 10 kwietnia 2019 r. rozmowy trwały ponad cztery godziny. Wzięli w nich udział m.in. przedstawiciele resortów: przedsiębiorczości i technologii, spraw wewnętrznych i administracji oraz Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Wśród postulatów zgłoszonych przez taksówkarzy było m.in. lepsze egzekwowanie obowiązujących przepisów i wstrzymanie prac nad rządowym projektem nowelizacji ustawy o transporcie drogowym. Wprowadza on definicję pośrednika w przewozach, co w praktyce zalegalizuje działalność firm udostępniających komórkowe aplikacje do organizowania transportu (np. Uber czy MyTaxi).

**Składki ZUS wpłacane co roku przez 100 tys. taksówkarzy to około 1,3 mld zł.** ”

### Mędzyresortowy zespół do nielegalnych przewoźników

Jadwiga Emilewicz, minister przedsiębiorczości i technologii, na wspólnej konferencji prasowej stwierdziła, że wszyscy świadczący usłu-

gi transportowe powinni mieć te same prawa i obowiązki. Obiecała, że rząd dołoży starań, by nowelę ustawy o transporcie drogowym Sejm przyjął jeszcze przed wakacjami. Andrzej Adamczyk, minister infrastruktury, zapewnił, że te przepisy będą instrumentem pozwalającym rozwiązać problemy, które zgłasza środowisko przedsiębiorców i taksówkarzy. Stworzony zostanie także międzyresortowy zespół, który zintensyfikuje walkę z nielegalnymi przewoźnikami. Marcin Nowak, wiceszef Związku Przedsiębiorców i Pracodawców (ZPP) podczas rozmów wskazywał, że zgodnie z Konstytucją Biznesu, jeśli coś nie jest prawem zakazane, to jest dozwolone. Oznacza to, że pośrednicy mogą działać legalnie.

Delegacja taksówkarzy w oficjalnej komunikacji stwierdziła: „Uzyskaliśmy to, co było realnie do uzyskania, czyli stworzenie z naszym udziałem zespołu do walki z nielegalnymi przewoźnikami, oraz zapewnienia co do ustawy. Nie wiemy, ile będzie trwał proces legislacyjny”. Rafał Jurek z NSZZ Solidarność zapowiedział, że jeżeli nie będzie realnych wyników działań rządu, taksówkarze przypomną o sobie przed wyborami. Dodał, że cieszy go stworzenie wspólnego zespołu wraz ze służbami, z którymi do tej pory brakowało komunikacji.

## Jasne reguły dla wszystkich

Jednym z głównych postulatów protestujących taksówkarzy jest sprawniejsze egzekwowania prawa przez policję, Inspekcję Transportu Drogowego i fiskusa, czyli wyłapywanie kierowców, którzy jeżdżą bez licencji, nie mając własnych firm. To powoduje, że taksówkarzom trudno jest z nimi konkurować, bo musieliby wozić pasażerów poniżej kosztów, którymi są składki ZUS i podatki oraz dodatkowe wydatki np. legalizacja taksometrów. Także rząd problem zauważył, w uzasadnieniu do projektu nowelizacji wskazując, że ceny usług mogą być zaniżane w porównaniu do cen stosowanych przez licencjonowanych przewoźników.

Legalni przewoźnicy tłumaczą, że nie walczą z postępowaniem technicznym, jaką są aplikacje komórkowe. Chcą tylko ograniczenia szarej strefy, z którą nie sposób konkurować – właściciele aplikacji takich jak np. Uber zatrudniają bowiem kierowców na umowach cywilnoprawnych, na symboliczne kwoty – lub nawet bez umów. Wnoszą też o korektę przyjętej przez rząd nowelizacji ustawy o transporcie drogowym. W obecnym kształcie wprowadza ona definicję pośrednika w przewozie osób, legalizując takie podmioty jak np. Uber. Nakłada jedynie na pośrednika obowiązek przechowywania przez pięć lat ewidencji przewozów wraz z danymi przedsiębiorców, którym te przewozy zlecono. Pozwala także na zastąpienie taksometru i kasy fiskalnej aplikacją z takimi funkcjami.

Ilona Grzywińska-Lartigue, rzeczniczka prasowa Ubera w Polsce oceniła projekt jako restrykcyjny dla jej firmy i zagrażający jej funkcjonowaniu w Polsce.

## Brak licencji to straty budżetu

Taksówkarze uważają z kolei, że nowelizacja nie likwiduje, lecz wzmacnia obecną szarą strefę. Podkreślają, że już teraz przepisy pozwalają na rozwiązanie problemu przewoźników, którzy jeżdżą na czarno. Aby wozić pasażerów, należy mieć licencję, a żeby ją zdobyć, trzeba założyć działalność gospodarczą.

Ten wymóg jest jednak omijany. Kierowcy podczas kontroli pokazują numer NIP należący do tzw. partnera, czyli podmiotu współpracującego z właścicielami aplikacji. Ten zaś może „podłączać” do siebie kierowców, którzy jeżdżą dla niego na umowach cywilnoprawnych np. wynajmu samochodu.

Jarosław Iglowski ze Związku Zawodowego Taksówkarzy „Warszawski Taksówkarz” uważa, że rządowa wersja nowelizacji nie usunie obecnych patologii związanych z działalnością operatorów aplikacji. Wskazuje, że jej zapisy umożliwiają utrzymywanie tej fikcji polegającej na zawieraniu np. z firmą Uber umów o współpracy przez przedsiębiorców, którzy później zlecają obsługę klientów osobom bez żadnych uprawnień.

**Jeżeli nie będzie realnych wyników działań rządu, taksówkarze przypomną o sobie przed wyborami.**

Na takiej działalności państwo traci olbrzymie pieniądze. Same składki ZUS wpłacane co roku przez 100 tys. taksówkarzy dają około 1,3 mld zł. Nielegalni przewoźnicy mogą oferować niższe ceny nie tylko dzięki uchylaniu się od płacenia składek i podatków, ale także dzięki dopłatom do kursów. Zapewnia je firma będąca właścicielem aplikacji. Amerykański Uber, aby zdobywać w ten sposób rynki na świecie, przez 10 lat działalności wykałał kilkanaście miliardów dolarów strat. Tylko w 2018 r. wyniosły one 1,8 mld USD.

## Problem nie tylko w Polsce

Gdy w Warszawie prowadzono rozmowy na szczeblu rządowym, także w Niemczech trwał ogólnokrajowy protest taksówkarzy. Niemiecycy taksówkarze demonstrowali m.in. w Berlinie, Düsseldorfie, Hamburgu, Kolonii i Wiesbaden. Adresatem protestu był minister transportu Andreas Scheuer, który planuje nowelizację ustawy o przewozie osób. (amac)

## Polska zwiększa transfery socjalne

Już pierwszy pełny rok obowiązywania programów rządowych zwiększających wsparcie socjalne dla rodzin przyniósł zauważalne efekty. Oprócz przesunięcia Polski do grona krajów o największych wydatkach socjalnych wzrosła też dzietność. Takie zmiany odnotował Europejski Urząd Statystyczny (Eurostat), publikując w maju br. dane za 2017 r.



Fot. Pixaby

Według Eurostatu, najwyższy odsetek wydatków rządowych w krajach UE trafia na ochronę socjalną. W 2017 r. przeznaczono na ten cel ogółem 18,8 proc. unijnego PKB. Na drugim miejscu znalazła się ochrona zdrowia z udziałem 7 proc. wydatków. Ogólnie pod względem transferów socjalnych Polska znalazła się bliżej średniej europejskiej – z wynikiem 16,4 proc. Jednak planowane dalsze wydatki wynikające z zapowiedzianego przez rząd rozszerzenia programu 500 Plus na pierwsze dziecko i wprowadzeniem dodatkowej 13. emerytury sprawia, że znajdziemy się powyżej unijnej średniej pod względem wsparcia socjalnego.

Eurostat pokazał także bardziej szczegółowe dane dotyczące efektów wsparcia socjalnego. Okazało się, że w 2017 r. w Polsce, w porównaniu do 2016 r., współczynnik urodzeń wzrósł do 1,48. W 2017 r. w naszym kraju urodziło się 401 982 dzieci, o 19 725 więcej niż rok wcześniej, co oznacza wzrost liczby urodzeń o 5,2 proc. Jest to największy przyrost w całej UE. W 2017 r. czwarte i kolejne dziecko pojawiała się podczas 4,3 proc. porodów, natomiast trzecie dziecko urodziło 12,2 proc. kobiet.

Poziom rządowych wydatków na ochronę socjalną okazuje się bardzo różny w poszczególnych państwach członkowskich UE. W 2017 r. wynosił od mniej niż 10 proc. w Irlandii (9,5 proc.) do prawie jednej czwartej w Finlan-

dii (24,9 proc.). Sześć państw członkowskich: Finlandia, Francja, Dania, Włochy, Austria i Szwecja przeznaczały co najmniej 20 proc. PKB na ochronę socjalną. Jednak Irlandia, Litwa, Malta, Łotwa, Rumunia, Czechy i Bułgaria wydały na nią mniej niż 13 proc. W wydatkach na ochronę socjalną Eurostat wyodrębnił dodatkowo kilka grup. Grupa, która obejmuje emerytury, stanowiła 10,1 proc. PKB wydatków UE w 2017 r. Największą część wydatków na ochronę społeczną osób starszych we wszystkich państwach członkowskich wykazała się Grecja i Finlandia (po 13,8 proc.), następnie Francja i Włochy (13,4 proc.) oraz Austria (12,5 proc.). Najniższe udziały na ten cel zanotowano w Irlandii (3,4 proc.), na Litwie (5,7 proc.) i Cyprze (6 proc.). Z danych Eurostatu wynika, że na świadczenia dla osób starszych wydajemy w Polsce 9 proc. przy unijnej średniej 10,1 proc. PKB. Na rodziny i dzieci przeznaczaliśmy równowartość 2,7 proc. PKB (średnia 1,7 proc.) i zajęliśmy tym samym piąte miejsce w Unii. Wyprzedziła nas Dania (4,4 proc.), Luksemburg (3,7 proc.), Cypr (2,9 proc.) i Finlandia (3,1 proc.). Zdecydowanie najslabiej wypadamy pod względem wielkości środków przeznaczanych na aktywizację zawodową i bezrobocie. Wyniosły one 0,4 proc. wobec średniej wynoszącej 1,2 proc. PKB w 28 państwach UE. (amac.)

## Mikrofirmy pod lupą

Mikrofirmy zatrudniające mniej niż 10 osób tworzą ponad 4 mln miejsc pracy i generują blisko co trzecią złotówkę w strukturze PKB. A mikroprzedsiębiorcy to dla jednych bohaterowie naszych czasów, ale dla innych asekuranci i wyzyskiwacze.

Mikroprzedsiębiorstwa, a jest ich ok. 2,3 mln, są bardzo zróżnicowane zarówno pod względem działalności, jak i warunków, w których funkcjonują na rynku. Dwie trzecie z nich stanowią przedsiębiorcy samozatrudnieni, czyli firmy jednoosobowe, a, jak piszą internauci, „normalni etatowcy wyrzuceni na samozatrudnienie”.

– Dotychczas na ogół łączono mikrofirmy z małymi i średnimi przedsiębiorstwami, a to nieco zaciemnia ich obraz – uważa Piotr Arak, dyrektor Polskiego Instytutu Ekonomicznego. – Nie chcemy patrzeć na nie tylko z lotu ptaka. Warto przyjrzeć im się z bliska (...).

Polski Instytut Ekonomiczny (publiczny thing-thang) przyjrzał się im, badając kilkaset mikrofirm pod określonym kątem: jak odczuwa-

**Z raportu Polskiego Instytutu Ekonomicznego wynika, że mikrofirmy w większości są nastawione na utrzymanie status quo, a niektóre jedynie na przetrwanie i nie potrafią – bądź nie chcą, dostosować się do zmian zachodzących na rynku.**



Fot. Pixabay

ją bariery prowadzenia działalności gospodarczej. W raporcie „Mikrofirmy pod lupą” (PIE Warszawa marzec 2019) wyodrębniono pięć grup-barier: ogólnogospodarcze, systemowe, finansowe, popytowe i podażowe oraz trzy grupy mikroprzedsiębiorstw. W zależności od specyfiki postrzegania owych barier nazwano je: zadowoleni, średniacy i malkontenci.

Wśród barier ogólnogospodarczych jako największą 48 proc. firm wskazało niepewność sytuacji gospodarczej. Sprawia ona, że wzrasta ryzyko działalności gospodarczej, a planowanie inwestycji czy wprowadzanie innowacji staje się utrudnione. Na barierę niepewności wskazywały najczęściej mikrofirmy budowlane, handlowe i z obszaru przetwórstwa przemysłowego.

W raporcie czytamy też, że mimo wprowadzenia korzystnych przepisów i ułatwień dla prowadzenia biznesu, aż 45 proc. mikroprzedsiębiorców wymieniło niekorzystną politykę rządu wobec przedsiębiorstw jako drugą największą barierę rozwoju.

„(...) Otoczenie biznesu w Polsce nie jest przez mikroprzedsiębiorców traktowane jako szczególnie przyjazne. (...) Oceny poszczególnych rozwiązań proponowanych w ramach polityki gospodarczej państwa plasują się między „nisko” a „średnio” (...) i różnią się w zależności od tego, kto ocenia”. Na potrzeby raportu zidenty-

fikowano trzy wyżej wymienione grupy mikroprzedsiębiorstw. Są to: zadowoleni (28 proc.) – grupa, w której wszystkie bariery oceniane są jako mało utrudniające działalność. W tej grupie są najczęściej osoby zajmujące się usługami biznesowymi, firmy o stosunkowo niewielkim (do pięciu lat) stażu na rynku; średniacy (35 proc.) – grupa, w której oceny barier przyjmują wartości pośrednie. Są w niej głównie mikroprzedsiębiorstwa, które zajmują się tzw. pozostałymi usługami oraz obsługą nieruchomości. Funkcjonują na rynku ponad 10 lat; malkontenci (37 proc.) – to grupa, w której wszystkie bariery oceniane są jako bardzo utrudniające działalność. Najczęściej są to spółki zajmujące się handlem, transportem, budownictwem oraz przetwórstwem przemysłowym, działające na rynku 5–10 lat.

Ciekawe, że najwyższe oceny (powyżej średniej) wystawili politycy gospodarczej właśnie oni. Malkontenci najlepiej postrzegają ułatwienia w formalno-biurokratycznych obciążeniach biznesu – np. korzystne zmiany zasad zawieszania działalności gospodarczej, ograniczenia uciążliwości kontroli, wprowadzenie zasady rozstrzygnięcia wątpliwości co do stanu faktycznego na korzyść przedsiębiorcy itp.

Relatywnie najsłabsze oceny wystawili średniacy, choć docenili dostępność środków unijnych oraz wprowadzenie przyjaznej dla przedsiębiorców interpretacji przepisów prawa. Zadowoleni najbardziej docenili powołanie rzecznika MSP.

Wśród systemowych barier rozwoju za najbardziej dotkliwą uznano niestabilność przepisów prawa gospodarczego. Wskazuje na to 52 proc. ankietowanych. Problem ten w szczególności dotyczy firm transportowych, w przypadku których do zmian prawa krajowego dochodzą jeszcze zmiany legislacyjne w innych krajach, będących obszarem prowadzenia działalności.

***Mikrofirmy zmagają się głównie z konkurencją firm działających w szarej strefie, skarży się na to ponad połowa badanych.*** ”

Blisko co druga mikrofirma wskazała też na uciążliwość kontroli urzędów (np. PIP, ZUS, US). Wielu mikroprzedsiębiorców (44 proc), zwłaszcza w budownictwie i transporcie, postrzega jako znaczące ograniczenie nieelastyczne prawo pracy.



Fot. Pixaby

Wśród innych niż ogólnogospodarcze i systemowe kategorie barier mikroprzedsiębiorcy najbardziej narzekali na bariery finansowe (wysokie podatki), bariery popytowe (konkurencja ze strony innych firm) oraz bariery popytowe (rosnące koszty zatrudnienia i trudności w pozyskiwaniu nowych pracowników). Mikrofirmy zmagają się też z konkurencją, np. ze strony firm rodzinnych, ale głównie firm działających w szarej strefie, skarży się na to ponad połowa badanych mikrofirm, zwłaszcza budowlanych i transportowych.

## **Kasa na plus**

Mimo licznych barier mikroprzedsiębiorcy doświadczyć korzystnie oceniają swoją sytuację finansową. Niemal połowa (47 proc.) uważa, że jest ona dobra lub bardzo dobra, 49,5 proc., że jest przeciętna. Za złą uznało ją zaledwie 3,5 proc. respondentów, z czego tylko 0,3 proc. obawia się upadłości. Mikrofirmy w większości deklarują też, że w ostatnim roku nie miały problemów z regulacją swoich zobowiązań. W przekroju sektorowym najgorzej oceniają swoje finanse przedsiębiorstwa handlowe, w większości zaliczane do „malkontentów”.



Powstaje jednak pytanie – skoro jest tak dobrze, dlaczego jest tak źle? Mimo niezłej w większości bądź całkiem dobrej w wielu firmach kondycji finansowej, aż 30 proc. mikrofirm w Polsce nie podejmuje żadnych inwestycji i nie ma takich planów. Z raportu wynika, że w większości są nastawione na utrzymanie status quo, a niektóre jedynie na przetrwanie i nie potrafią bądź nie chcą dostosować się do zmian zachodzących na rynku.

Ambicje inwestycyjne 2/3 firm, które podejmują tego typu działalność, są mocno ograniczone. Mikroprzedsiębiorstwa inwestują przede wszystkim pod kątem konkurencji, na pierwszym miejscu – działania marketingowe, na drugim komputery i systemy komputerowe, dalej maszyny i urządzenia, środki transportu i szkolenia. Na te działania wskazuje ok. 30 proc. przedsiębiorstw.

Wdrażanie nowych technologii (22 proc.) czy inwestowanie w utworzenie filii przedsiębiorstwa, zakup gruntów i nieruchomości bądź inwestycje w budynku i budowie to zaledwie 13,12 proc. Mało która firma podejmuje lub planuje ekspansję zagraniczną, przejście lub zakup udziałów w innych podmiotach gospodarczych w kraju.

### Tylko przetrwanie?

Mimo że 96,5 proc. respondentów uznało swoją sytuację finansową za bardzo dobrą, dobrą lub przeciętną, polski mikroprzedsiębiorca jako główne bariery prowadzenia działalności inwestycyjnej czy innowacyjnej wymienia te związane z finansami. Wynika to prawdopodobnie z faktu – sugerują autorzy raportu – że zadowala się on możliwością przetrwania, a nie ma ambicji rozwojowych.

Charakterystyczne jest to, że prawie 80 proc. mikroprzedsiębiorców w ogóle nie korzysta z pomocy publicznej, a zgodnie z przepisami UE właśnie ta grupa jest uprzywilejowana pod względem możliwości jej otrzymywania (tzw. pomoc de minimis). Co więcej, mikroprzedsiębiorcy deklarują, że uzyskanie tego typu pomocy jest stosunkowo łatwe. Dlaczego więc korzysta z niej tylko 20 proc. spośród nich? Być może dlatego, zdaniem autorów raportu, że sytuacja finansowa zdecydowanej więk-

***Prawie 80 proc. mikroprzedsiębiorców w ogóle nie korzysta z pomocy publicznej, a zgodnie z przepisami UE właśnie ta grupa jest uprzywilejowana pod względem możliwości jej otrzymywania.***

szości mikroprzedsiębiorstw nie stanowi zagrożenia dla ich przetrwania.

Gorzej z sytuacją pracowników, z ubiegłorocznego raportu GUS wynika bowiem, że w 2017 r. miesięczne wynagrodzenie brutto w mikroprzedsiębiorstwach wynosiło 2800, tj. 2018 zł na rękę. W przedsiębiorstwach większych zatrudniających powyżej 10 osób średnia płaca w tym samym czasie wynosiła 4530 zł, była więc aż o 1730 zł wyższa. Z danych zawartych w GUS-owskim raporcie wynika, że wiele mikrofirm mogłoby podnieść wynagrodzenia. Ich rentowność to 11,9 proc. w skali kraju, a nadwyżka przychodów nad kosztami na jedno mikroprzedsiębiorstwo wyniosła w badanym roku przeciętnie 62,3 tys. zł. Związkowcy od lat alarmują, że sytuacja w małych firmach jest znacznie gorsza niż w większych. Nie tylko gorzej płacą (co do pewnego stopnia łatwo zrozumieć – mali mało mogą), ale często nie płacą na czas, nie płacą za nadgodziny, nie prowadzą ewidencji czasu pracy, a umowę o pracę ma tam niecałe 35 proc. (1,42 mln na 4,09 mln zatrudnionych). W większości mikrofirm nie ma związków zawodowych, a pozycja negocjacyjna pracowników jest bardzo słaba, by nie powiedzieć – żadna.

Mikrofirmy to oczko w głowie kolejnych ekip rządowych, które ogłaszają dla nich programy wsparcia, wprowadzają ulgi, zwolnienia, dopłaty i łatwiejszy dostęp do finansowania. Rozciągnięty nad nimi parasol ochronny sprawia, że ich liczba stale rośnie. Latami chroniły one Polaków przed bezrobociem. Teraz, jak wynika z raportu Polskiego Instytutu Ekonomicznego, mają się na tyle dobrze, że czas na poprawę sytuacji ich pracowników, zarówno pod względem warunków płacy, jak i pracy. (id)

## W OFE zostało 1,8 mln osób

Zgodnie z decyzją rządu niknie możliwość przekazywania pieniędzy (2,92 proc.) do Otwartych Funduszy Emerytalnych. Zgromadzone dotychczas w OFE środki zostaną prześięgowane na Indywidualne Konta Emerytalne lub na życzenie posiadaczy przeniesione na jego konto w ZUS.



Fot. Pixaby

Tak w skrócie wyglądają propozycje zmian w systemie emerytalnym przedstawione przez premiera Mateusza Morawieckiego w połowie kwietnia. Według wstępnych planów, całą składkę (19,52 proc. wynagrodzenia brutto) zachowywać będzie ZUS. Obecne OFE przekształcone zostaną w Otwarte Fundusze Inwestycyjne, zaś zarządzające nimi Powszechne Towarzystwa Emerytalne w Towarzystwa Funduszy Inwestycyjnych. Pozwoli to zachować ciągłość zarządzania zebranymi wcześniej pieniędzmi.

Za przeniesienie pieniędzy z OFE na Indywidualne Konto Emerytalne (IKE) pobierana będzie opłata w wysokości 15 proc. wartości przenoszonych środków. Ma być podzielona na dwie równe raty, płatne w 2020 i 2021 r. Opłaty będzie można unikać, przekazując zgromadzone pieniądze do ZUS. Podatek, obecnie w niższym progu wynoszący 18 proc., będzie wówczas pobierany dopiero przy odbieraniu emerytury.

Należy podkreślić, że jedynie składki zgromadzone na IKE będą w pełni dziedziczne. Będzie też można, bez żadnych dodatkowych obciążeń, wybrać je od razu po przejściu na emeryturę. Ale będzie też można wypłacać w comiesięcznych ratach, ale też wybrać resztę pieniędzy w dowolnym momencie.

Komisja Nadzoru Finansowego (KNF) pozytywnie oceniła przedstawioną przez rząd inicjatywę przeniesienia aktywów zgromadzonych w OFE na prywatne, indywidualne konta eme-

rytalne. W opinii Komisji wpłynie to na zwiększenie zaufania uczestników rynku finansowego, zarówno instytucjonalnych, jak i prywatnych. Przeniesienie aktywów z rachunków w OFE na prywatne, indywidualne konta emerytalne będzie miało stymulujący wpływ na polski rynek kapitałowy.

Według danych KNF, na koniec 2018 r. aktywa OFE wynosiły 157,3 mld zł i były mniejsze o 22,2 mld zł (12,4 proc.) niż rok wcześniej.

W 2014 r. na pozostanie w OFE zdecydowało się 2,34 mln osób, z 16,6 mln uprawnionych. Konta w otwartych funduszach emerytalnych ma obecnie 15,8 mln Polaków.

Zgodnie z wyrokiem TK z 4 listopada 2015 r., środki w OFE są środkami publicznymi, gdyż pochodzą z powszechnej i przymusowej składki na ubezpieczenie społeczne. Warunkiem ich przekazania z sektora publicznego na prywatne konta jest wypłata ich dopiero po osiągnięciu wieku emerytalnego. Zdaniem Bartosza Marczyka, wiceprezesa Polskiego Funduszu Rozwoju, zarzuty o zamach na oszczędności Polaków i likwidację OFE są fałszywe. Już zmiany wprowadzone w 2013 r., gdy połowę pieniędzy zgromadzonych w OFE przeniesiono do ZUS, spowodowały faktyczną likwidację II filaru. Dodatkowo wprowadzono bowiem domyślne odprowadzanie składek wyłącznie do ZUS i tzw. suwak, czyli przenoszenie do ZUS pozostałych w OFE pieniędzy na 10 lat przed przejściem na emeryturę. (amac)

## Wciąż dobrze na rynku pracy

Dobra sytuacja na rynku pracy trwa – poinformowała podczas konferencji prasowej 4 kwietnia minister rodziny, pracy i polityki społecznej Elżbieta Rafalska. Bezrobocie w marcu spadło we wszystkich województwach, a najbardziej tam, gdzie zwykle jest wyższe – w woj. warmińsko-mazurskim i kujawsko-pomorskim. Spadła też liczba bezrobotnych – o 30 tys. W Powiatowych Urzędach Pracy zarejestrowanych jest 986 tys. osób.

Według Eurostatu średnia stopa bezrobocia w Polsce wynosi 3,5, co plasuje Polskę na 4 miejscu w UE (średnia unijna – 6,5). Rośnie też ilość aktywnych na rynku pracy. Według danych z końca 2018 r. liczba pracujących wyniosła ponad 16 mln, a wskaźnik zatrudnienia wyniósł 54 proc. Jak zaznaczyła minister, prognozy resortu zakładają, że w grudniu 2019 r. bezrobocie w Polsce może wynieść 5,5 (według szacunków przyjętych przez ministra finansów – 5,6). Elżbieta Rafalska mówiła też o wynagrodzeniach w sektorze przedsiębiorstw. – Nic nie wskazuje na to, by sytuacja negocjacyjna pracowników się pogorszyła – poinformowała. Dodała, że według danych GUS w lutym o 7,6 wzrosło przeciętne wynagrodzenie. – To jest odpowiedź na obawy, że do Polski dotarło opóźnienie gospodarze – skomentowała. Dane dotyczące bezrobocia wiceminister Stanisław Szwed uzupełnił informacją, że zmniejsza się ono i w grupie młodych Polaków. – Ale dobre wiadomości są i po drugiej stronie – mamy 500 tys. osób, które łączą emeryturę z pracą – powiedział. Spadł też procent umów na czas określony i obecnie wynosi 26 proc.

Spada też liczba osób zatrudnionych na umowy cywilno-prawne.

Zdaniem minister Elżbiety Rafalskiej program Rodzina 500 plus został wprowadzony w najlepszym momencie – w sytuacji wzrostu gospodarczego i bardzo dobrej sytuacji na rynku pracy. Można było znaleźć lepszą pracę, lepiej wynagradzaną. – Polacy nie są krótkowzroczni, kierują się myślą o zabezpieczeniu swojej rodziny – mówiła. Zaznaczyła, że nie było intencją rządu, by dochód z pracy zastąpić 500 zł świadczeniem. – Ale rodziny mają pełne prawo do podejmowania najlepszych dla siebie decyzji, które nie zawsze są związane z czynnikiem materialnym – podkreśliła. A polskie kobiety mają jeszcze jeden powód, by pracować zawodowo – w Polsce jest jedna z najniższych w Europie luk płacowych. Różnica między zarobkami kobiet i mężczyzn jest znacznie mniejsza niż średnia unijna – dodała.

Dziennikarze pytali m.in. o to, skąd będą pochodziły środki na 13 emeryturę. Minister wyjaśniła, że źródła finansowania tego świadczenia zawiera ocena skutków dla budżetu zawarta w ustawie o 13 emeryturze i dodała, iż „pełnym nieporozumieniem jest przypisywanie Funduszowi Pracy finansowania tego dodatku”. – W części oceny skutków dla budżetu ta informacja odnosi się do niewielkiej grupy 94 tys. osób, które korzystają z Funduszu Pracy, bo z tego są finansowane zasiłki i świadczenia przedemerytalne – akcentowała. (ez)



## Międzynarodowy Dzień Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy i Chorób Zawodowych

### Zachowania pracowników częstą przyczyną wypadków w pracy

Średnio na całym świecie ok. 1000 osób traci życie na stanowiskach pracy. W Polsce, mimo iż ilość wypadków spada, w 2018 r. 84 tys. osób zostało poszkodowanych w ich wyniku. Według danych GUS od lat najczęstszą przyczyną wypadków w pracy są nieprawidłowe zachowania pracowników – to jest powód 70 proc. tego rodzaju zdarzeń.

O tym wszystkim mówiono podczas uroczystej sesji Rady Ochrony Pracy z okazji Międzynarodowego Dnia Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy i Chorób Zawodowych, która odbyła się 9 kwietnia, pod hasłem ustanowionym dla tegorocznych obchodów przez Międzynarodową Organizację Pracy – „Bezpieczeństwo i zdrowie w pracy jutra”. – Ochrona bezpieczeństwa pracy i zdrowia pracowników to nigdy nie kończąca się opowieść – powiedział poseł Janusz Śniadek, przewodniczący ROP, otwierając sesję, którą objął patronatem honorowym marszałek Sejmu Marek Kuchciński.

#### Szansy i zagrożenia jutra

Do szans i wyzwań, jakie stwarza rewolucja technologiczna i przyszłości pracy nawiązała w swoim wystąpieniu prof. Danuta Koradecka, dyrektorka Centralnego Instytutu Ochrony Pracy – Państwowego Instytutu Badawczego, wiceprzewodnicząca Rady Ochrony Pracy. Auto-

matyzacja, robotyzacja, powszechna digitalizacja sprawiają, że ludzie nie będą już pracowali w warunkach niebezpiecznych, ale powstaną innego rodzaju zagrożenia. – Potrzebni będą pracownicy o bardzo dużej wiedzy i kompetencjach, zdolni do wielozadaniowości, kreatywni i proinnowacyjni. Pracownik będzie musiał być dostępny cały czas. Zachwiana zostanie jeszcze bardziej równowaga między życiem zawodowym a prywatnym – wymieniała te niebezpieczeństwa prelegentka. Inne zagrożenia, o których wspomniała, to uzależnienie od technologii, przeciążenie poznawcze, brak interakcji społecznych, stały monitoring wydajności, niepewność pracy, wreszcie cyberprzemoc. Natomiast wyzwania związane z pracą za pośrednictwem platform internetowych, to nietypowe warunki zatrudnienia – nie ma stosunku pracy między platformą a użytkownikiem, pracownicy staną się niezależnymi kontrahentami. Platforma to tylko pośrednik, za nic nie ponosi odpowiedzialności.

Pozostali mówcy skupili się bardziej na teraźniejszości i tym, co w dziedzinie poprawy bezpieczeństwa pracy robi się dziś i co należy zrobić w bardzo niedalekiej przyszłości.

#### Pracoholizm jest groźny

Józefa Szczurek-Żelazko, wiceminister zdrowia, przypomniała, że w ochronie zdrowia wypadki zdarzają się „nader często”. – Jeśli chodzi o ilość wypadków przy pracy, łącznie ze



Fot. Pixabay

zgonami nimi spowodowanymi, sektor ochrony zdrowia zajmuje trzecie miejsce – poinformowała. Czynniki chemiczne i biologiczne – to główni winowajcy. Również czas pracy odgrywa tu istotną rolę – większość z wypadków zdarza się w godzinach nocnych. – W Ministerstwie Zdrowia już od kilku lat realizujemy konkretne projekty, które mają poprawić bezpieczeństwo pracowników. Przykładamy dużą uwagę do uregulowania czasu pracy, który w ochronie zdrowia jest przedłużany ponad przepisy prawa, docierają do nas informacje o rażących nieprawidłowościach w tym obszarze – mówiła wiceminister.

### Trzeba planować na wiele lat

Anna Gwarek, dyr. departamentu prawa pracy w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej podkreśliła, że z wstępnego raportu GUS wynika, iż tzw. wskaźnik wypadkowości – liczba poszkodowanych w wypadkach przy pracy przypadająca na 1000 zatrudnionych, wyniósł w 2018 r. 6,37 i był niższy niż w roku 2017. – Jest poprawa. To oczywiście nie oznacza, że sytuacja jest bardzo dobra – dodała. Akcentując, iż „bezpieczeństwo pracy to bardzo ważny element w polityce Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej” poinformowała o programie wieloletnim „Poprawa bezpieczeństwa i warunków pracy” realizowanym przez resort. Obecnie przygotowywana jest jego kontynuacja na lata 2020–2022. – Tworzy on krajową strategię w zakresie odpowiednich rozwiązań pracy sprzyjających ochronie zdrowia i jest bardzo dobrze oceniany na forum europejskim, między innymi przez Europejską Agencję Bezpieczeństwa i Zdrowia w Pracy – mówiła przedstawicielka MRPiPS. I w imieniu kierownictwa resortu zadeklarowała: – Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki społecznej zawsze jest gotowe, aby uczestniczyć w działaniach zmierzających do poprawy bezpieczeństwa w pracy.

### Pracodawcy świadomi coraz bardziej

Dorota Bieniasz, wiceprezes ZUS, mówiła o tym, co robi Zakład, by wypadkom przy pracy zapobiegać. To działalność popularyzatorska –

kampanie informacyjne, szkolenia, publikacje, upowszechnianie broszur, ulotek i plakatów z zakresu bezpieczeństwa i ochrony w miejscu pracy czy specjalny program, w ramach którego ZUS dofinansowuje działania zmierzające do utrzymania zdrowia przez cały okres aktywności zawodowej. – Dzięki temu udało się poprawić warunki pracy ponad 43 tys. pracowników zatrudnionych w firmach, które z tego dofinansowania skorzystały – mówiła. Koszt tego programu, prowadzonego od 2013 r. to do tej pory 340 mln zł. Jak mówiła wiceprezes ZUS coraz więcej pracodawców jest tym programem zainteresowanych.

O pracodawcach w podobnym tonie mówił Wiesław Łyszczek, główny inspektor pracy. – Z satysfakcją stwierdzam, że coraz większa grupa pracodawców docenia i prowadzi działania w kierunku bezpieczeństwa zatrudnionych ludzi. Dają temu wyraz inwestując w bezpieczne technologie, szkolenia, a także poprzez udział w konkursach i kampaniach promujących bezpieczeństwo w pracy – powiedział. Przypominał też o stuleciu PIP podkreślając, że zadania inspektorów – zapewnienie bezpiecznego środowiska pracy – cały czas są te same. – Co roku inspektorzy eliminują zagrożenia dla bezpieczeństwa i życia kilkudziesięciu tysięcy zatrudnionych – mówił.

### Człowiek – najsłabszy element

W ubiegłym roku do Urzędu Dozoru Technicznego wpłynęło 255 zgłoszeń o niebezpiecznych zdarzeniach z udziałem urządzeń objętych dozorem technicznym. W większości miały one swoją przyczynę w błędach eksploatacyjnych, popełnionych przez człowieka. Jak poinformował Andrzej Ziółkowski, prezes Urzędu, jednymi z najbardziej niebezpiecznych urządzeń okazują się popularne wózki jezdniowe podnośnikowe (czyli wózki widłowe), na wniosek PIP objęte dozorem technicznym w 2011 r. Od tego czasu ilość wypadków przy ich obsłudze znacznie spadła, niemniej w ubiegłym roku było ich 140.

– Urządzenia są coraz starsze – np. połowa suwnic ma ponad 20 lat, więc musimy je dokładniej weryfikować. Stosujemy m.in. drony, roboty inspekcyjne, technologia pozwala na

prorowadzenie dozoru on line, i na tym też Urząd się koncentruje – mówił jego prezes.

**Codziennie dochodzi w Polsce do 240 wypadków przy pracy. A jedna osoba traci w nich życie.**

### Obowiązkowe badania dla górników

W ostatnich trzech latach najwięcej wypadków przy pracy – 72 proc., zanotowano w zakładach przemysłowych, budownictwie, handlu, transporcie oraz w miejscach, gdzie magazynuje się towary. Nie ma wśród „liderów” górnictwa. Ono, jak mówił podczas sesji prezes Wyższego Urzędu Górniczego Adam Mirek, na tej liście plasuje się na 5–7 miejscu. – W górnictwie nadal utrzymuje się spadkowy trend wypadkowości. Np. w 1980 r. śmiertelnych wypadków było ok. 200, w ubiegłym – 21. Wśród chorób zawodowych najgroźniejsza jest pylica płuc. W ciągu ostatnich 5 lat odnotowaliśmy znaczny spadek zachorowań. Podobnie jest z innymi chorobami, takimi jak znaczny ubytek słuchu czy zespół wibracyjny – poinformował. Problemem są tak zwane zgony naturalne w kopalniach, ok. 20 rocznie. Najczęściej ich przyczyną są zawały serca. Dlatego Wyższy Urząd Górniczy przygotowuje się we współpracy z PZU (z Funduszem Prewencyjnym), do przeprowadzenia dużych badań przesiewowych wśród górników – zwłaszcza starszych i tych z firm usługowych, gdzie zatrudniani są często pracownicy przebywający już na emeryturze. – Chcemy doprowadzić do tego, by takie badania były obowiązkiem – jeśli corocznie musi przechodzić je pilot, marynarz, policjant, to naszym zdaniem górnik pracujący w warunkach ekstremalnych takie badania też przechodzić powinien. Być może od pewnego wieku, być może nie każdy – mówił Adam Mirek. Poinformował też, że z inicjatywy Urzędu niedawno podpisano porozumienie pomiędzy przedsiębiorstwami górnictwem, takimi jak KGHM Polska Miedź, Polska Grupa Górnicza, Jastrzębska Spółka Węglowa czy Węgłokos z ośrodkami

naukowymi – m.in. z AGH, Politechniką Śląską i Politechniką Wrocławską. Porozumienie ma na celu wspólną pracę nad zweryfikowaniem metod oceny zagrożenia tapaniami (był to jeden z najważniejszych wniosków z prac komisji powołanej przez WUG do zbadania przyczyn i okoliczności ubiegłorocznej katastrofy w kopalni „Zofiówka”).

### Związki zawodowe w firmie – wypadków mniej

Szefowie central związkowych – Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ Solidarność i Jan Guz, przewodniczący OPZZ, podkreślili w swoich wystąpieniach rolę społecznych inspektorów pracy i to, że w zakładach, w których działają związki zawodowe, jest mniej wypadków przy pracy. – Większość wypadków dzieje się z winy pracownika – ale z drugiej strony szkolenia BHP nie zawsze wyglądają tak, jak powinny wyglądać, oszczędza się zwłaszcza na tych, prowadzonych podczas godzin pracy – mówił szef Solidarności. Dodał, iż martwi go, że Międzynarodowy Dzień Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy i Chorób Zawodowych mija niezauważany przez środki masowego przekazu. – A przecież to nie tylko pamięć, ale przede wszystkim prewencja – akcentował. Jego zdaniem to temat, któremu powinna poświęcić uwagę telewizja publiczna w ramach realizacji swojej misji. Wspomniał też o sytuacji ofiar wypadków przy pracy i ich rodzin, gdy wypadek kończy się śmiercią pracownika, które latami walczą



Fot. Pixaby

o odszkodowania. W tym kontekście przypominał o projekcie ustawy o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych. – Ustawa mówi jasno, że w takiej sytuacji winien jest podmiot. Zakład pracy jako całość. I to jest ten kierunek, w którym powinniśmy iść. To zmobilizuje pracodawców do jeszcze lepszego dbania o prewencję – mówił.

W 2017 r. inspektorzy PIP podjęli ponad 80 tys. decyzji likwidujących bezpośrednie zagrożenie życia pracowników, 10 tys. decyzji wstrzymujących pracę maszyn, ponieważ dalsza ich obsługa z dużą dozą prawdopodobieństwa skończyłaby się wypadkiem, 8 tys. osób skierowano do innych prac, gdyż pracowali bez odpowiednich kwalifikacji.

## Mikrofirmy, czyli czarna dziura

Natomiast Jan Guz podkreślił, że nadal rynek pracy nie jest wolny od patologii, które istotnie wpływają na bezpieczeństwo. Większość wypadków, mówił, zdarza się wciąż na skutek złych warunków pracy, łamania przepisów bhp, śmieciowego zatrudnienia, „w efekcie czego mamy drugą kategorię obywateli, których prawa ekonomiczne i społeczne są ograniczone”. Wskazał także na konieczność objęcia większą ochroną bhp tych grup pracowników, którzy tej ochrony nie mają, przede wszystkim pracujących na umowach cywilnoprawnych czy samozatrudnionych. – Najgorzej jest w mikroprzedsiębiorstwach, w których nikt nie rejestruje wypadków. OPZZ zwróciło się do Głównego Urzędu Statystycznego, by to przynajmniej zbadał, policzył – powiedział. I podobnie jak Piotr Duda zaapelował o niewygaszanie emerytur pomostowych dla tych, którzy pracują w niebezpiecznych warunkach, „bo do końca tego zjawiska nie zlikwidujemy”.

W imieniu Forum Związków Zawodowych głos zabrał wiceprzewodniczący FZZ Dariusz Trzcionka. Podkreślił rolę edukacji jako czynnika powodującego wzrost bezpieczeństwa w pracy. – Nie możemy dopuścić do tego, aby pracodawcy, kosztem bezpieczeństwa, podnosili wymagania wobec pracowników. I musimy zadbać

o to, jako centrale związkowe, by Sejm przestał oszczędzać na Państwowej Inspekcji Pracy – mówił.

## Nie mówmy sami do siebie

W 2018 r. w wypadkach przy pracy zginęło 209 osób, 517 odniosło poważne obrażenia. W tej grupie 48 ofiar śmiertelnych i 84 ciężko uszkodzowanych to pracownicy budownictwa – przypominał z kolei Zbigniew Janowski, przewodniczący Związku Zawodowego Budowlani. Zwracając uwagę, że zabrani na sesji bezpieczeństwem i ochroną pracy zajmują się od lat, więc są w pełni świadomi wagi problemu, skonstatował – Nie chodzi o to, byśmy mówili do siebie. Chodzi o to, aby stopniowo, ale jak najszybciej, wprowadzać zmiany w społecznej świadomości. I potrzebę tę warto pokazać chociażby poprzez sejmową debatę o warunkach pracy w Polsce. Jeśli to możliwe, z wyłączeniem bieżących sporów politycznych – mówił.

***W Polsce co trzecia ofiara wypadku przy pracy zostaje kaleką, jest trwale oszpecona, czasami niezdolna do samodzielnej egzystencji. Ekonomiczny wymiar wypadków przy pracy – koszty rent, odszkodowań czy leczenia, koszty pracodawców, utrata zarobków – to łącznie ponad 20 mld zł.***

Na zakończenie sesji jej uczestniczyli uchwalili apel do rządu i parlamentu o „nieustającą, stałą i konsekwentną troskę o stan bezpieczeństwa i ochrony zdrowia pracujących”. Zaznaczono w nim też, iż niezbędne jest podjęcie działań przygotowujących do zmian runku pracy wywołanych rewolucją technologiczną, podkreślając, że „w centrum powinien być człowiek, wspierany skutecznie przez dostosowane do jego możliwości i wymagań nowoczesne technologie” (ez)

## Nie wystarczy nie przeszkadzać

W grudniu 2018 r. Europejska Fundacja na Rzecz Poprawy Warunków Życia i Pracy (Eurofound) opublikowała raport dotyczący stosunków przemysłowych w Europie. Dokument omawiano 11 kwietnia na seminarium zorganizowanym przez Konfederację Lewiatan i NSZZ Solidarność pod hasłem „Dialog społeczny w Polsce i Europie jest niezbędny”.

Najważniejszy w raporcie jest wskaźnik demokracji stosunków przemysłowych, traktowany jako najbardziej pożądanym model zarządzania pracą i zatrudnieniem. Inny to wpływ stosunków przemysłowych na konkurencyjność. Kolejne dwa to sprawiedliwość społeczna i jakość miejsc pracy i zatrudnienia, czyli rozwoju zawodowego, bezpieczeństwa zatrudnienia i rozwoju kwalifikacji oraz stopnia godzenia życia zawodowego i osobistego.

**Państwo ma obowiązek promowania dobrowolnych stosunków zbiorowych pracy, a nie tylko nie przeszkadzania.**

Najwyżej sklasyfikowane zostały Dania, Szwecja i Austria. Natomiast Polska znalazła się na szarym końcu. Pod względem jakości miejsc pracy i zatrudnienia zajęliśmy 22. miejsce, wpływu stosunków przemysłowych na konkurencyjność 26., natomiast ostatnie gdy chodzi o demokrację stosunków przemysłowych (w tym dialog społeczny na poziomie przedsiębiorstw). Ogólnie z 39,9 punktami zdołaliśmy wyprzedzić tylko Rumunię.

## Obowiązek państwa

Zdaniem dra Marcina Wujczyka z Uniwersytetu Jagiellońskiego, który skoncentrował się na wskaźniku sprawiedliwości społecznej, w raporcie za słabo podkreślono problem równości szans, zwłaszcza polityki poszczególnych państw w tym zakresie. Jego zdaniem w tym obszarze powinny się znaleźć też zagadnienia dotyczące warunków pracy i płacy. Prof. Joanna Unterschütz z Uniwersytetu Gdańskiego mówiła zaś o jakości miejsc pracy i zatrudnienia. Zwróciła uwagę, że w raporcie wskaźnik ten dotyczy kwestii, które podlegają weryfikacji i subiektywnych, takich jak np. uciążliwość czasu pracy. Dr Jan Czarzasty (SGH) omawiając wskaźnik demokracji przemysłowej – czyli wpływ szeroko rozumianych partnerów społecznych na funkcjonowanie gospodarki, akcentował znaczenie stosunków zbiorowych pracy. A odnosząc się do realiów krajowych mówił: – To jest element ładu społeczno-ekonomicznego. Państwo ma obowiązek promowania dobrowolnych stosunków zbiorowych, a nie tylko nie przeszkadzania. Jeśli to się nie zmieni, znajdziemy się na progu katastrofy – podkreślił.

Znaczenie roli państw w kształtowaniu takiego modelu stosunków przemysłowych, w którym partnerzy społeczni odgrywają istotną rolę, podkreślało wielu uczestników tej części dyskusji. Wyraźnie też zaznaczono, iż ten kierunek wymusza obecna sytuacja (jeszcze niedawno stosunek pracodawców europejskich do takiego modelu był chłodny) – rewolucja technologiczna wymaga bowiem zwrócenia uwagi na jakość stosunków pracy.

## Dialog po polsku

W kolejnej części seminarium głos zabrali przedstawiciele partnerów społecznych. Mówiono o relacjach między różnymi poziomami dialogu społecznego w Polsce i w Europie, o jego regulacjach prawnych, o układach zbiorowych w Polsce – ich minimalnym znaczeniu na tle innych krajów UE. Zdaniem Jacka Męciny z Konfederacji Lewiatan Polska przez cały okres transformacji nie dokonała żadnego wyboru modelu stosunków pracy – „to było





Fot. Pixaby

tylko takie celowanie, z którego wyszła rzeczywistość”. – Mamy do czynienia z erozją starego systemu, a pomysłów na to, jak zagospodarować nową przestrzeń, brak – mówił. Jego zdaniem należy skupić się na zakładowych układach pracy – na układy zbiorowe przyjdzie czas. Odnosząc się do relacji dialogu europejskiego i krajowego stwierdził, że przełożenia dialogu europejskiego na krajowy „po prostu nie ma”. – Do ostatniej chwili czekamy na implementację jakiejś dyrektywy, a potem partnerzy społeczni mają tylko kilka dni na ustosunkowanie się – mówił. I podkreślił, że aktywność partnerów społecznych w tym obszarze nie jest wykorzystywana, „a to jest też bardzo ważne dla dialogu na poziomie krajowym”.

### **Mentalność jest ważna**

– Układy zbiorowe cywilizują stosunki pracy. Oczywiście, inspiracja państwa, tworzone przez nie ramy prawne do zawierania układów zbiorowych jest ważna – mówił z kolei Jarosław Lange z Solidarności. Podkreślił przy tym, że proces cyfryzacji i digitalizacji przemysłu „zmie-

ni stosunki przemysłowe w sposób jeszcze dla nas niewyobrażalny”. Odnosił się też do dialogu w Polsce, zwracając uwagę, że „duże znaczenie ma kwestia mentalności”. – Dialog jest zmienny, a zmiana zależy nie tylko od otoczenia, ale od mentalności partnerów, którzy go konstruują – mówił. Jego zdaniem, zaraz po powstaniu RDS dialog funkcjonował doskonale, bo „gdy go nie było przez dwa lata, wszyscy chcieli, by był jak najlepszy”. Mentalność się zmieniła, ale, jak stwierdził przedstawiciel Solidarności – na chwilę. – Z jednej strony mamy organizację pracodawców, które są reprezentatywne – ale mówią, że nie mają plenipotencji do zawierania układów zbiorowych. To jest nielogiczne – akcentował. Jeszcze ciemniejszy obraz kondycji dialogu w Polsce odmalował Piotr Wolejko, przedstawiciel Pracodawców RP. Zaznaczając, że „dialog dwustronny jest na dobrym poziomie” dodał, że „brakuje trzeciej strony”. – Powoli zbliżamy się do takiego punktu, jak w 2013 r. Nasze zdanie przestaje być potrzebne. Strona rządowa i kiedyś, i teraz nie docenia wartości porozumienia z partnerami społecznymi. To jest niezależne od barw politycznych – skonstatował. (ez)

## Nowoczesna doktryna energetyczna dla Polski

Polska pilnie potrzebuje doktryny energetycznej – wynika z raportu przygotowanego przez Związek Przedsiębiorców i Pracodawców, przedstawionego podczas zorganizowanej konferencji 17 kwietnia w Warszawie.

„Aktualny stan i perspektywy rozwoju polskiej energetyki to nasz największy problem w kontekście konkurencyjności całej gospodarki” – stwierdzono w raporcie ZPP pt. „Założenia do strategii rozwoju energetyki w Polsce”. Według niego, warunkiem poprawy otoczenia biznesowego Polski jest „zbudowanie konsensusu politycznego wokół długoterminowego programu



Fot. Pixabay

transformacji energetyki”. Dla zapewnienia stałych i konkurencyjnych cen energii dla polskiego przemysłu konieczna jest zaś stopniowa prywatyzacja źródeł wytwarzania i linii przesyłowych. Efektem takiego podejścia są 4 filary, na których opiera się doktryna ZPP.

### Cztery filary

Pierwszy filar sprowadza się do zmiany struktury własności i dywersyfikacji źródeł wytwarzania. Chodzi o systematyczne zastępowanie państwowych kombinatów prądotwórczych prywatną energetyką rozproszoną oraz stopniowe ograniczenie udziału paliw stałych, tak aby w 2030 r. energetyka węglowa stanowiła 50 proc. polskiego miks, a drugą połowę energia uzyskana ze źródeł odnawialnych i paliw gazowych. O atomie ZPP mówi dopiero po 2030 r. Twierdzi też, że największe i nowo wybudowane bloki węglowe, muszą pozostać w rękach państwa, choć zapewnić będą jedynie 30–40 proc. zapotrzebowania energetycznego Polski. Natomiast pozostała część źródeł wytwarzania oraz linii przesyłowych, energetyka wiatrowa, gazowa, energia z odpadów, fotowoltaika, oraz linie 110 kV, linie średniego i niskiego napięcia, powinny zostać, w opinii ekspertów ZPP, sprywatyzowane i podlegać mechanizmom rynkowym.

Filar drugi stanowi, że węgiel pozostaje ważnym źródłem energii. Następuje jednak ograniczenie wydobycia do opłacalnych złóż, przy uwzględnieniu niezbędnych inwestycji górniczych.

Filar trzeci to rozwój odnawialnych źródeł energii.

„Potrzeba optymalizacji i zwiększenia efektywności energetycznej, przy jednoczesnym ryzyku dalszego wzrostu cen energii powodują, że inwestycje w OZE stają się coraz bardziej powszechne i pożądane” – napisano w raporcie. Dlatego, według jego autorów, należy uruchomić programy regionalne i pozostawić decyzje o rozwoju źródeł rozproszonych lokalnym społecznościom.

W myśl czwartego państwo musi nadal ponosić odpowiedzialność za dostawy energii elektrycznej. Strategiczne źródła wytwórcze i linie przesyłowe mogą, ale nie muszą, pozostać w jego rękach. Eksperti tworzący raport za-

kładają bowiem, że docelowo rola państwa musi się sprowadzać do „kreowania i nadzoru nad polityką energetyczną”.

## Rekomendacje przedsiębiorców

W odniesieniu do wskazanych czterech filarów, ZPP zarekomendował w raporcie i podczas konferencji szybkie wdrażanie polityki zmiany miksu nośników energii. Stopniowe ograniczenie udziału paliw stałych, zwiększenie udziału OZE i zwiększenie udziału paliwa gazowego, głównie jako regulatora pracy źródeł odnawialnych. Kolejna rekomendacja to zdefiniowanie i ujawnienie krajowych zasobów węgla kamiennego w oparciu o dostępność ekonomiczną tych surowców. Następna: opracowanie planów inwestycyjnych w elektrownie węglowe i górnictwo, w oparciu o gwarancje pokrycia połowy maksymalnego zapotrzebowania systemu. Proponują także ograniczenie do 2030 r. pracy bloków na węgiel brunatny i zastępowanie ich OZE czy blokami gazowymi. Kolejny element to przedstawienie programu doktryny energetycznej Komisji Europejskiej, uzyskanie akceptacji i negocjowanie darmowych emisji CO<sub>2</sub>. Za szczególnie istotne ZPP uznaje także umożliwienie jak najszybszego rozwoju połączeń transgranicznych z krajami Unii Europejskiej i naszymi najbliższymi sąsiadami. Zaleca: sprywatyzowanie poprzez giełde, przy zachowaniu nadzoru państwa, spółek dystrybucyjnych; umożliwienie podmiotom rynkowym swobodny obrót energią, zarówno ze źródeł krajowych jak i z importu z dowolnego kierunku; intensywny rozwój partnerstwa publiczno-prywatnego w samorządach przy uruchamianiu źródeł wytwórczych energii i ciepła oraz tworzenia lokalnych sieci przesyłowych. Według organizacji pracodawców niezbędne są również odpowiednie uregulowania prawne pozwalające na rozwój klastrów i spółdzielni energetycznych; rozwój programu małej energetyki indywidualnej poprzez system zachęt dla odbiorców i również preferencje inwestycyjne; podjęcie szybkich decyzji o budowie morskich farm wiatrowych i stworzenie do tego szybkiej ścieżki legislacyjnej; powrót do wspierania rozwoju lądowych farm wiatrowych; wdrożenie skutecznego sys-

**Zdaniem Związku Przedsiębiorców i Pracodawców, dla zapewnienia stałych i konkurencyjnych cen energii konieczna jest stopniowa prywatyzacja źródeł jej wytwarzania i linii przesyłowych.**



temu wsparcia dla źródeł fotowoltaicznych. Zdaniem autorów raportu ZPP należy też rozważyć przeniesienie polskiego programu budowy elektrowni atomowej w obszary stopniowo likwidowanych elektrowni na węgiel brunatny.

## Strategia rządu

Przy tej okazji warto zauważyć, że strategia energetyczna Polski jest również przedmiotem zainteresowania rządu. W jej ramach Ministerstwo Energii przygotowało dokument przedstawiający długoterminową strategię rządu w sektorze energetycznym pt. „Polityka energetyczna Polski”. Jak zaznaczono, jej celem jest „zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego kraju, wzrostu konkurencyjności gospodarki i jej efektywności energetycznej, a także ochrony środowiska”. Ostatni przyjęty dokument przez Radę Ministrów w tej sprawie pochodzi z 2009 r. i jest to „Polityka energetyczna Polski do 2030 r.”. Obecnie Ministerstwo Energii pracuje nad nowym projektem „Polityki energetycznej Polski”, która określać będzie długoterminową wizję rządu dla sektora energii. Odnosi się on do polityki Unii Europejskiej w zakresie energii i klimatu, zwłaszcza poprzez regulacje wchodzące w skład pakietu dokumentów tzw. pakietu zimowego. Zgodnie z obowiązkiem nałożonym na państwa członkowskie UE trwają też prace nad „Krajowym planem na rzecz energii i klimatu na lata 2021–2030”. Obejmuje on następujące kwestie: bezpieczeństwo energetyczne, dekarbonizacja gospodarki, efektywność energetyczna, zintegrowany rynek energii, innowacyjność. (ag)

## Wdzięczność w biznesie

Konkurs „Pracownik Roku”, już po raz drugi organizowany przez Business Centre Club, pokazuje, że to święto nie tylko samych pracowników, lecz także pracodawców. Spotkanie jest okazją, by publicznie podziękować osobom tworzącym przedsiębiorstwo za ich wkład w funkcjonowanie i rozwój firmy.

– Nie od dzisiaj wiadomo, że dobry pracownik – solidny, zaradny, sumienny, pomysłowy – jest we współczesnej firmie często partnerem dla pracodawcy, właściciela firmy. Jest on także gwarantem sukcesu przedsiębiorstwa – finansowego, produkcyjnego, usługowego. Nadarza się dobra okazja, żeby pokazać tych ludzi. Pokazać i nagrodzić – mówił, zapowiadając konkurs prezes BCC Marek Goliszewski.

### Mentorzy, inicjatorzy, długodystansowcy

Podczas uroczystej gali w Warszawie 8 kwietnia br. przyznano wyróżnienia i nagrody rzeczowe w trzech kategoriach: mentor, inicjator oraz długodystansowiec. Każda z nich miała za zadanie zwrócić uwagę na inne cechy pracowników. W kategorii „mentor” nagrodzono osobę o edukacyjnym podejściu do swoich obowiązków, w kategorii „inicjator” – wyróżniającą się pomysłami i nowymi ideami, natomiast „długodystansowcem” został pracownik charakteryzujący się wyjątkowo trwałymi relacjami z pracodawcą.

W tym roku w kategorii „długodystansowiec” zwyciężyła przedstawicielka firmy z branży drobiarskiej, nagrodzona „inicjatorką” została reprezentantka producenta materiałów ogniotrwałych, zaś w kategorii „mentor” najlepszy okazał się kierownik regionalny jednej z grup finansowych.

### Pracownik – najcenniejszy kapitał

O ile w ubiegłym roku konkurs „Pracownik Roku” miał wymiar lokalny, to w tegorocznej edycji kandydatury mogły przysyłać firmy z całej Polski. Zgłoszeń było teraz trzykrotnie więcej niż w roku 2018 i napłynęły od czterokrotnie większej liczby pracodawców. Jak podkreślali organizatorzy, oni wszyscy są w jakiś sposób ambasadorami konkursu i „najcenniejszym kapitałem swoich firm”.

– Latami pracy dowiedliście, że jesteście najbardziej wartościową częścią firmy. Teraz czas na pracodawców – mówił wiceprezes BCC Maciej Owczarek. Dodał, że nominowani w konkursie pracownicy znaleźli się tu dzięki swojej pracy i wytrwałości.



Fot. archiwum BCC

Celem konkursu jest zwrócenie uwagi na rolę poszanowania pracowników oraz promocja ich pozapłacowego motywowania, dlatego w trakcie spotkania został wygłoszony wykład pt. „Zrób dobrze innym (i sobie). O sztuce prawienia komplementów”. To ważne, ponieważ obecnie rynek pracy mobilizuje firmy do wzmocnienia działań, które pomogą im zatrzymać najlepszych.

Oprócz nagrodzenia pracowników podczas gali wręczono dyplomy i nagrody zarządom firm, które podjęły decyzje o udziale w konkursie. Towarzyszyło temu wiele wzruszeń oraz słów o zmianie kultury pracy, wzmocnianiu wartości relacji i więzi oraz rozwoju przedsiębiorstw i gospodarki. (mm)

## Patriotyzm konsumencki dostępny dla każdego

– Polska żywność jest dobra jakościowo i smaczna. Dlatego należy wspierać polskich rolników i producentów. To jest wspólny interes nas wszystkich – mówiła wicemarszałek Senatu Maria Koc, podsumowując konferencję „Patriotyzm konsumencki w budowaniu silnej Polski”, która odbyła się 16 kwietnia 2019 r. w Senacie. Jak podkreślano, chodziło o pokazanie, jak ważne jest popieranie rodzimej produkcji rolnej i jak patriotyzm konsumencki wpływa na rozwój gospodarki.

Konferencja została zorganizowana z inicjatywy wicemarszałek Senatu i Katolickiego Radia Podlasie, we współpracy z Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

***Cała Europa podkreśla, że tradycyjna żywność pochodząca z ich kraju jest najlepsza. Do takiej postawy trzeba przekonać również Polaków.***

Jak zaznaczała Maria Koc, ważne jest, co jemy, i czy spożywane przez nas produkty są zdrowe. Ale liczy się też to, skąd one pochodzą. Podkreślała, że nasza żywność jest wysokiej jakości, zawiera mało chemii i antybiotyków.

Ze względu na mniejsze odległości w transporcie, zawiera też mniej środków konserwujących niż ta pochodząca z importu i często przywożona z bardzo daleka. Przypomniała, że kupując polską żywność, napędzamy rozwój gospodarki narodowej i lokalnej.



### Walczyć możemy jakością

Z kolei minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski mówił podczas konferencji jak istotne jest, by polscy konsumenci byli świadomi, wybierając produkty. Do tego, by kierowali się patriotyzmem lokalnym. Zauważył, że przecież jest oczywiste, iż na rynku utrzymają się tylko wyroby, które ludzie będą chcieli kupować. – Uwarunkowania otwartego rynku powodują, że jeśli produkt budzi zainteresowanie lokalne, wkrótce dzięki postępowi transportu znajdzie się wszędzie. Powoduje to ogromną presję na producentów żywności. Dlatego konsumentów, którzy mają prawo wyboru i korzystania z otwartego rynku światowego, należy przekonać do kierowania się racjonalnością, za którą przemawiają wysoka jakość i bezpieczeństwo rodzimej żywności – uzasadniał minister rolnictwa.

W jego opinii, pod względem ilości wytwarzanej żywności nie możemy się równać z takimi potęgami jak Brazylia czy Stany Zjednoczone, ale możemy wyróżniać się jakością. W tym celu trzeba jednak promować naszą żywność jako szczególny produkt, za który warto nawet więcej zapłacić. Minister przypomniał też,

że nasz rynek był przez lata niszczone przez globalne sieci, które niezbyt chętnie sprzedawały polskie produkty, natomiast chętnie sięgały do kieszeni polskich konsumentów.



Fot. Pixaby

– Nie ma możliwości prawnych, by ten negatywny proces zahamować. Brak jest przepisów skutecznie wskazujących, co wolno sprzedawać w lokalnych sklepach. Dlatego najważniejsze jest przekonanie Polaków do kupowania rodzimych produktów, danie im argumentów dla ich świadomego wyboru – tłumaczył minister Ardanowski. W jego przekonaniu, „trzeba apelować do umysłów, serc i sumień polskich konsumentów, aby brali pod uwagę interes naszej gospodarki”.

Minister rolnictwa zaznaczał, że Polacy powinni pamiętać, że biorąc do ręki polski produkt, wspierają polskiego rolnika i producenta, a to wpływa na wzrost polskiego PKB oraz na zasobność całego kraju i jego obywateli.

– W tej sprawie wszyscy mają coś do wykonania, zarówno administracja, samorząd, jak i media, organizacje społeczne, ludzie pozytywnie zakreśleni – podsumował Jan Krzysztof Aranowski.

***Polacy powinni pamiętać, że kupując polski produkt, wspierają polskiego rolnika i producenta, a to wpływa na wzrost PKB oraz na zasobność całego kraju i jego obywateli.*** ”

Zwrócił też uwagę, że cała Europa podkreśla, że tradycyjna żywność pochodząca z ich kraju jest najlepsza. Do takiej postawy trzeba przekonać również Polaków.

## **Klient musi mieć jasność**

Marszałek Sejmu Marek Kuchciński w liście skierowanym do uczestników konferencji przypomniał, że „już w dwudziestolecie międzywojennym zwracano uwagę na znaczenie kształtowania patriotycznych postaw konsumenckich”. Dostrzegł pozytywne zmiany postaw Polaków w tym zakresie, ale również to, że konsumenci w zbyt niskim stopniu orientują się, jakie marki i produkty są polskie, a jakie tylko oznaczone tak, by de facto wprowadzać klienta w błąd lub co najmniej w niepewność.



Fot. Pixaby

Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi senator Jerzy Chróścikowski zaznaczył, że najsilniejszy patriotyzm konsumencki charakteryzuje mieszkańców państw wysoko rozwiniętych, takich jak Niemcy czy Francja. Mówi się wręcz o ich egocentryzmie konsumenckim.

## **Polskie, czyli zdrowe i smaczne**

Wskazał liczne inicjatywy promujące polskie marki, w tym m.in. serwis internetowy i aplikację mobilną „Polska Smakuje”. Mówił o uchwalonej nowelizacji ustawy o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych, która umożli-

wiła oznaczanie produktów informacją, że są polskie. W opinii senatora Jerzego Chróścickowskiego konsumentom należy uświadamiać, że polskie produkty muszą być droższe, ale w zamian za to dostają żywność lepszą jakościowo i zdrowszą. Tak samo jest przecież, gdy kupujemy żywność ekologiczną.



– Trzeba także pamiętać, że promując takie produkty, umożliwiamy powrót do starych odmian roślin o wyższej wartości odżywczej – wyjaśniał przewodniczący senackiej komisji rolnictwa.

### Promocja coraz ważniejsza

O roli administracji w kreowaniu patriotyzmu konsumenckiego, a także znakowania żywności mówił dyrektor Departamentu Promocji i Jakości Żywności w Ministerstwie Rolnictwa Michał Rzytki. Przypomnił, że resort podjął wiele działań, by o potrzebie kupowania polskich produktów przekonać podległe mu instytucje i inne organy administracji publicznej i samorządowej. Tłumaczył też zebranym, że kupno produktów z Polski zostawia mniejszy ślad węglowy niż kupno produktów przywiezionych daleko z zagranicy. Poinformował o najnowszej kampanii medialnej na rzecz patriotyzmu konsumenckiego resortu rolnictwa „Kupuj świadomie”. Ma ona zachęcić konsumentów do kupowania polskich produktów, wytwarzanych na bazie krajowych surowców, pochodzących od lokalnych rolników.

### Podatkowe wsparcie dla rodzimych produktów

Uczestnicy konferencji podkreślali również znaczenie polityki fiskalnej państwa w promocji polskiej żywności w kraju i za granicą. – Wprowadzenie preferencyjnej, pięcioprocentowej stawki VAT na soki, nektary i napoje owocowe w połowie lat dziewięćdziesiątych, umożliwiło gwałtowny rozwój polskich marek napojów z wysoką zawartością soku. Utrzymanie podatku na tym poziomie jest teraz rzeczą priorytetową – mówił Julian Pawlak. Chodzi o propozycje zawarte w tzw. matrycy VAT, które w niektórych przypadkach podwyższają opodatkowanie tych produktów. Julian Pawlak podkreślił, że rynek napojów owocowych w Polsce jest zdominowany przez rodzime marki bazujące na polskim surowcu. Dlatego podwyższenie VAT z 5 proc. do 23 proc. na napoje owocowe spowoduje, że konsumenci wybiorą tańsze napoje gazowane zagranicznych koncernów lub ograniczą spożycie naturalnych napojów.



– Niższe stawki VAT wspierają patriotyzm konsumencki, doprowadziły też do powstania unikalnej w skali światowej struktury konsumpcji – argumentował prezes Krajowej Unii Producentów Soków dziękując ministrowi rolnictwa, że poparł stanowisko sadowników w dyskusji z resortem finansów, autorem tzw. matrycy VAT. W jego opinii, polityka podatkowa może w istotnym stopniu przyczynić się do tego, że to właśnie polskie produkty, od polskich rolników i sadowników, będą częściej i chętniej kupowane. (ag)



Fot. Pixabay

## O przyszłości pracy w UE

Jak stawić czoła wyzwaniom społecznym oraz technologicznym i w jaki sposób przekuć je w sukces na rynku pracy – te pytania zadawali uczestnicy konferencji „Przyszłość pracy: Teraźniejszość. Przyszłość. Dla wszystkich”, zorganizowanej 9 kwietnia przez Komisję Europejską.

Oprócz przedstawicieli partnerów społecznych, wśród prawie pół tysiąca gości, którzy zjechali do Brukseli, byli reprezentanci administracji UE, rządów krajowych, organizacji pozarządowych i jednostek akademickich – słowem, środowisk, które są zainteresowane dialogiem w obliczu dynamicznych zmian zachodzących obecnie w świecie pracy. Chodzi nie tylko o takie procesy, jak zmiana klimatu czy starzenie się społeczeństwa, ale też globalizacja, digitalizacja, automatyzacja. Tymczasem, jak wynika z danych przedstawionych na konferencji, w 2017 r. tylko 57 proc. obywateli UE posiadało tzw. kompetencje cyfrowe na poziomie podstawowym lub nieco wyższym (w roku 2015 – 55 proc.). Przypomniano, że w lutym 2019 r. poziom bezrobocia w UE wynosił 6,5 proc. Zauważono jednocześnie, że wskaźnik zatrudnionych wśród osób w wieku 55–64

lata wzrósł w marcu 2018 r. do 59 proc. (w porównaniu do roku wcześniej – 57,1 proc.)

Podczas konferencji próbowano się do tych procesów odnieść. Odbyło się sześć paneli dyskusyjnych: sprawiedliwa transformacja (zapewnienie wszystkim możliwości cyfryzacji); pozytywna konwergencja (zatrudnienie, spójność społeczna i terytorialna); odpowiedzialność globalna (UE i arena międzynarodowa); wzmocnienie pozycji obywateli (zmiany w ciągu życia, wyzwania związane z kształceniem i umiejętnościami); ochrona i inwestowanie (modernizacja systemów opieki społecznej, aby były trwałe i sprzyjały włączeniu społecznemu); zarządzanie zmianami (sprawowanie rządów i partnerstwa).

### Spójność oczekiwań

– Szybki rozwój technologiczny i transformacja cyfrowa mogą przyczynić się do wzrostu gospodarczego. Musi to jednak być wzrost sprzyjający włączeniu społecznemu, a kluczem do tego jest utrzymanie Europy na ścieżce pozytywnej konwergencji. Tylko dzięki podnoszeniu standardów możemy zwiększyć spójność gospodarczą i społeczną w całej UE – podkreślał wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej Valdis Dombrovskis.

Wysiłek, by temu podołać, spoczywa nie tylko na pracownikach i pracodawcach, ale także na instytucjach tworzących prawo.



– My, decydenci polityczni, musimy również dostosować nasze instytucje społeczne, przepisy i systemy edukacyjne, aby obywatele mogli być spokojni o swoją przyszłość i przyszłość swoich dzieci, także w nowym świecie pracy – uzupełniła Marianne Thyssen, komisarz do spraw zatrudnienia, spraw społecznych, umiejętności i mobilności pracowników KE.

## Europejski Filar Praw Socjalnych

Zdaniem Komisji kluczowym elementem rozwoju rynku pracy UE jest Europejski Filar Praw Socjalnych, nad wdrożeniem którego obecnie trwają prace, zarówno na szczeblu unijnym, jak i państw członkowskich. Ma on nadawać kierunek przepisom lub inicjatywom politycznym w UE, a państwa następnie tak prowadzić swoje reformy i określać priorytety, aby były z tym dokumentem zgodne.

Filar został ustanowiony na Szczycie Społecznym w Göteborgu w 2017 r. i miał za zadanie pogłębić refleksję na temat przyszłości świata pracy oraz problemów i szans, które się z tym wiążą. Stąd określono 20 zasad i praw kluczowych do sprawiedliwych i efektywnych rynków pracy oraz systemów bezpieczeństwa socjalnego w XXI w.

Uczestnicy spotkania zapoznali się z raportem grupy wysokiego szczebla pt. „Wpływ transformacji cyfrowej na rynki pracy UE”. Wynika z niego m.in., że digitalizacja sprzyja niestandardowym formom zatrudnienia – od 2002 r. praca tymczasowa i na niepełny etat wzrosła z 12,5 proc. do 15,8 proc. Zaś w takich krajach jak Holandia czy Wielka Brytania znacząco zwiększył się poziom samozatrudnionych. Jak poradzić sobie ze zmniejszeniem braków w zakresie umiejętności strukturalnych i jak zapewnić ochronę socjalną obywateli niezależnie od ich statusu zatrudnienia? Kluczowa w tym rola edukacji czy pośredników na rynku pracy.

Wnioski wypracowane podczas kwietniowej konferencji w Brukseli mają być rozwijane w trakcie obchodów setnej rocznicy Międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie, w czerwcu br. (mm)

### 10 kluczowych przesłań z konferencji Komisji Europejskiej w pigułce

1. Świat się zmienia i musimy stawić czoła pojawiającym się wyzwaniom związanym ze światowymi trendami (digitalizacja, globalizacja, zmiana klimatu, zmiany demograficzne).
2. Zmiany na rynku pracy następują teraz i są nieodwracalne, wśród nich automatyzacja i nowe modele biznesowe, takie jak gospodarka platform.
3. UE (a dokładniej Europejski Filar Praw Socjalnych) jest punktem odniesienia i wspiera w osiąganiu tych wyzwań.
4. Trzeba określić, jak ma wyglądać przyszłość świata pracy i opracować konkretny plan działania: zachowując i wzmacniając europejski model społeczny, należy jednocześnie czerpać korzyści z innowacji technologicznych.
5. Potrzeba gospodarki cyfrowej włączającej osoby wykluczone poprzez kompleksowe wsparcie (podnoszenie kwalifikacji, dostęp do służb zatrudnienia, wsparcie dochodów i usługi socjalne w trakcie całej kariery zawodowej).
6. Kluczowe znaczenie będą miały odpowiednie inwestycje w ramach budżetu UE na lata 2021–2027, w tym Europejskiego Funduszu Społecznego Plus.
7. Potrzebujemy lepszej aktywnej polityki w zakresie rynku pracy, tj. profesjonalnej i zaangażowanej administracji publicznej oraz współpracy służb zatrudnienia, podmiotów świadczących usługi społeczne oraz w zakresie umiejętności, a także przedsiębiorstw.
8. Nikt nie może pozostać w tyle: korzyści gospodarcze powinny dotrzeć do wszystkich Europejczyków, w tym tych defaworyzowanych.
9. Wzmocnienie równych warunków działania i promowania godnej pracy na całym świecie, m.in. zacieśnianie współpracy UE z Międzynarodową Organizacją Pracy.
10. Wszystkie szczeble sprawowania rządów – od globalnego, unijnego, przez krajowe i regionalne po lokalne – muszą współpracować m.in. z partnerami społecznymi.

## Ponad 20 miliardów strat na podatku dochodowym od firm

W 2017 r. luka w podatku dochodowym od osób prawnych mogła osiągnąć maksymalnie wartość 1,08 proc. PKB. Stanowi to kwotę nawet 21,4 mld zł – wynika z najnowszego raportu Polskiego Instytutu Ekonomicznego „Horyzont optymalizacji – geneza, skala i struktura luki w podatku CIT”.

Raport, przedstawiony na konferencji zorganizowanej w Warszawie 24 kwietnia, to jedna z pierwszych w Polsce prób kompleksowego przebadania największego zagrożenia dla finansów publicznych, jakim – zaraz obok luki VAT, jest luka w CIT.

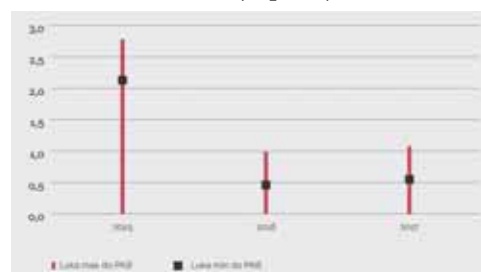
W konferencji oraz debacie eksperckiej, która odbyła się w trakcie konferencji wzięli udział: Marek Lachowicz – kierownik Zespołu Makroekonomii w Polskim Instytucie Ekonomicznym, Rafał Dróbka – partner w PWC Polska, Mateusz Walewski – główny ekonomista Banku Gospodarstwa Krajowego, prof. Dominik Gajewski – Szkoła Główna Handlowa oraz dr Michał Rot – Zespół Analiz Makroekonomicznych PKO BP. Według raportu, luka CIT w 2017 r. mieściła się w przedziale od 11 do 21,4 mld zł, co przekłada się na od 0,55 proc. do 1,08 proc. PKB. Porównując ją do teoretycznych przychodów z podatku, jakie powinny być osiągnięte, gdyby luka nie istniała, mieści się ona w przedziale pomiędzy 22,43 proc. a 36 proc. We wcześniejszych latach maksymalna wartość luki CIT wyniosła: w 2016 r. 18,4 mld zł zaś w 2015 r. – 50 mld zł. – W ostatnich latach wiele uwagi poświęcono zmniejszaniu luki VAT, natomiast analiza luki CIT była mocno utrudniona ze względu na brak określonych standardów i dostępu do szczegółowych danych – wyjaśniał Piotr Arak, dyrektor Polskiego Instytutu Ekonomicznego. Natomiast Marek Lachowicz, kierownik Zespołu Makroekonomii Polskiego Instytutu Ekonomicznego dodał, że „do wyników zaprezentowanych w raporcie Polskiego Instytutu Ekonomicznego doprowadziła autorska metodyka, polegająca na wyliczeniu teoretycznego dochodu do opodatkowania na podstawie rachunków narodowych raportowanych przez Główny

Urząd Statystyczny. Została ona skorygowana o niektóre dane z Ministerstwa Finansów oraz różnice między sprawozdawczością finansową a raportowaniem podatkowym”.

Ekspert podkreśla też, że zainteresowanie luką w CIT wynika z sukcesów w walce z luką VAT, które pokazały, jak duże kryją się w niej rezerwy pieniężne.

– Poza nieświadomymi pomyłkami, luka ta wynika z niewypełniania zeznań podatkowych, zaniżania podstawy opodatkowania oraz zalegania z płatnościami – tłumaczył. Dodał, że mechanizmy mające na celu zmniejszenie płaconego podatku dochodowego od firm można podzielić na trzy grupy: ukrywanie przychodów, zawyżanie kosztów oraz sztuczne transfery zagraniczne. Wszystkie są trudne do wykrycia i udowodnienia, a szczególnie te ostatnie związane z mechanizmem międzynarodowych, nieuczciwych tzw. optymalizacji podatkowych, stanowiących w gruncie rzeczy wykorzystywanie do niedozwolonych praktyk prawa obowiązującego w państwie prowadzenia opodatkowanej działalności gospodarczej. (ag)

**Wykres 1. Luka CIT w relacji do PKB w latach 2015–2017 (w proc.)**



Źródło: PIE

## Co trzeba zmienić w procedurze sporu zbiorowego

**Paweł Śmigielski**

dyrektor Wydziału Prawno-Interwencyjnego OPZZ



Fot. Pixaby

System rozwiązywania sporów zbiorowych w Polsce ma już ponad 27 lat. Przez tak długi czas przepisy ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych nie były przedmiotem poważniejszych nowelizacji, co raczej dobrze świadczy o jakości rozwiązań przyjętych ponad ćwierć wieku temu.

Ustawa nie jest jednak wolna od niejasnych czy nieprecyzyjnych zapisów, które w szczególności na przestrzeni ostatnich kilku lat zaczynają być rozmaicie interpretowane. Jesteśmy świadkami działań i praktyk, które wzbudzają coraz więcej wątpliwości w sferze możliwości prowadzenia sporu oraz właściwego respektowania praw i wolności związkowych. Przede wszystkim chciałbym tu wskazać na przypadki wydawania przez sąd zabezpieczenia powództwa w postaci zakazu strajkowania do czasu rozpatrzenia sprawy o legalności re-

ferendum strajkowego (np. LOT AMS, PLL LOT). Zdarzały się również sytuacje, w których pracodawcy odmawiali prowadzenia sporu uważając, iż postulaty związkowców nie mieszczą się w zakresie przedmiotowym sporu zbiorowego, określonym w art. 1 ustawy. Również sami pracodawcy zaczęli wskazywać na niedostosowanie jej przepisów do obecnych realiów rynkowych oraz działania strony związkowej, wykraczające poza regulacje ustawowe. Do całościowej oceny sytuacji niezmiernie ważne są także doświadczenia i uwagi resortu pracy, a także mediatorów.

### Czas na zmiany

Nie ulega zatem wątpliwości, iż po niedawnych poważnych zmianach w prawie związkowym stoimy przed koniecznością wspólnego wypracowania kolejnych, nowych regulacji w zbiorowym prawie pracy, które wyeliminują problemy związane ze sporem oraz ułatwią jego prowadzenie. Pierwsze istotne działanie w tej sprawie zostało już dokonane. Do prac Zespołu Problemowego ds. Prawa Pracy RDS trafił bowiem roboczy projekt ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych (dalej: projekt), który w wielu miejscach zawiera rozwiązania



Fot. Pixaby

zgłaszane przez partnerów społecznych. Część z nich należy ocenić pozytywnie, gdyż mogą wyeliminować najpoważniejsze zastrzeżenia zgłaszane pod adresem dotychczasowych przepisów, a także usprawnić proces negocjacji w zakładzie pracy.

## Doprecyzować przedmiot sporu

W pierwszej kolejności należy wskazać na próbę doprecyzowania katalogu przedmiotu sporu zbiorowego. Aby wyeliminować wątpliwości, które zgłaszane są przez pracodawców już na etapie analizy pisma związkowego wszczynającego spór, warto pokusić się o dokładniejsze zdefiniowanie pojęć „warunki pracy, płace oraz świadczenia socjalne”, a także wskazanie bardziej szczegółowych, przykładowych obszarów sporu. Z pewnością taki mechanizm, m.in. poprzez swą funkcję edukacyjno-informacyjną, znacznie ułatwiłby stronom dokonanie właściwej oceny swych działań i ich zgodności z prawem.

***Warta uwagi jest propozycja, iż warunkiem prowadzenia sporu jest uczestniczenie w nim co najmniej jednej reprezentatywnej zakładowej organizacji związkowej.***

W sytuacji, gdy dokonanie tej oceny byłoby utrudnione i powstałyby w związku z tym wątpliwości, wówczas do dyspozycji strony sporu byłby mechanizm sądowego badania legalności przedmiotu sporu. Jest to ważne rozwiązanie, brak którego w obecnych przepisach jest często źródłem konfliktów w zakładzie pracy. Niejednokrotnie zdarzało się, iż pracodawca odmawiał prowadzenia rokowań czy mediacji, zasłaniając się opiniami własnych prawników wskazującymi na nielegalność żądań związkowych, a tym samym sporu zbiorowego. Jak istotne jest to zagadnienie pokazuje niedawna sytuacja w PLL LOT, gdzie pracodawca kilkakrotnie podważał legalność strajku w ramach postępowania zabezpieczającego, a więc rozwiązania wywodzącego się z pra-

wa cywilnego. Wywołało to uzasadnione pytania o respektowanie postanowień ratyfikowanej przez Polskę konwencji MOP nr 87 dotyczącej wolności związkowej i ochrony praw związkowych.

## Pułapki sądowych procedur

Projekt przewiduje w tym zakresie szybkie postępowanie sądowe, np. wydanie postanowienia w ciągu 7 dni od dnia złożenia wniosku o zbadanie zgodności zgłoszonych żądań z art. 1 ustawy czy 14-dniowy termin na zakończenie postępowania apelacyjnego. Przyjęcie tej procedury jest jednak uzależnione od zagwarantowania, iż przewidziane w niej terminy będą wiążące, a nie instrukcyjne. W przeciwnym wypadku zachodzi bowiem duże prawdopodobieństwo, iż będzie dochodziło do celowego wydłużania procedury sporu przez pracodawcę i tym samym osłabienia siły działań przedstawicielstwa pracowniczego. Już dzisiaj praktyka ta jest stosowana np. przy ustalaniu odległych terminów spotkań w ramach rokowań czy mediacji.

Warto w tym miejscu wspomnieć o pomysłe zgodnie z którym, w okresie pomiędzy ogłoszeniem strajku a terminem jego rozpoczęcia, organizacja związkowa lub pracodawca, mogłyby wystąpić do sądu pracy właściwego dla siedziby pracodawcy z wnioskiem o zbadanie zgodności strajku z prawem; i do czasu uprawomocnienia się postanowienia sądu, strajk nie mógłby się rozpocząć. W projekcie pojawia się zatem kolejna procedura sądowa, tym ra-



Fot. Pixabay



zem badania legalności strajku. Biorąc pod uwagę możliwość zbadania legalności przedmiotu sporu, jak i legalności strajku oczywistym jest, że spór może zmienić się w batalie sądową, tracąc tym samym swój charakter i dynamikę. Wydaje się, że w celu nieuzasadnionego wykorzystywania powyższych procedur sądowych przez pracodawcę można zastanowić się nad wprowadzeniem sankcji finansowych w sytuacji, gdy wykorzystując te procedury pracodawca działał umyślnie, jedynie w celu wydłużenia procedury sporu.

Być może takie rozwiązanie ograniczałoby niepokojącą wizję powszechnego oddawania spraw do sądu, jedynie w celu osiągnięcia własnych celów, nie do końca zgodnych z duchem dialogu społecznego i zasadą wzajemnego respektowania swych praw.

### **Prymat reprezentatywnych organizacji związkowych**

Ostatnie zmiany w prawie związkowym dają zdecydowany prymat reprezentatywnym zakładowym organizacjom związkowym. W moim przekonaniu podobne reguły należy również zastosować w sporach zbiorowych, gdyż mogą one uporządkować i ułatwić dialog prowadzony w ramach sporu. Warta uwagi jest zatem propozycja, iż warunkiem prowadzenia sporu jest uczestniczenie w nim co najmniej jednej reprezentatywnej zakładowej organizacji związkowej.

Od 1 stycznia br. o reprezentatywności na poziomie zakładowym stanowi art. 25<sup>3</sup> ust. 1 i 2 ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych (tekst jedn. z 2015 r., poz. 1881).

Reprezentatywną zakładową organizacją związkową jest zatem zakładowa organizacja związkowa:

- będąca jednostką organizacyjną albo organizacją członkowską ponadzakładowej organizacji związkowej uznanej za reprezentatywną w rozumieniu ustawy o Radzie Dialogu Społecznego (OPZZ, NSZZ Solidarność oraz FZZ), zrzeszająca co najmniej 8 proc. osób wykonujących pracę zarobkową zatrudnionych u pracodawcy lub
- zrzeszająca co najmniej 15 proc. osób wykonujących pracę zarobkową zatrudnionych u pracodawcy.

Jeżeli żadna z zakładowych organizacji związkowych nie spełnia powyższych wymogów, reprezentatywną zakładową organizacją związkową jest organizacja zrzeszająca największą liczbę osób zatrudnionych u pracodawcy.

***Należy umożliwić mediatorowi udział w sporze już na etapie rokowań, o ile strony sporu zgłoszą taką potrzebę.***

Dając prymat dużej i stabilnej, reprezentatywnej zakładowej organizacji związkowej, a tym samym organizacji mogącej wykazać się odpowiednim poparciem załogi, rozwiązanie to daje możliwość oceny działań podejmowanych w zakładzie pracy przez mniejsze, niereprezentatywne organizacje związkowe, co może skutecznie powstrzymać przed niepotrzebnym licytowaniem się i wszczynaniem zbędnych konfliktów w zakładzie pracy.

### **Mediatora wzmocnić, arbitraż uatrakcyjnić**

W ramach dyskusji nad przepisami ustawy należy zastanowić się nad zapisami wzmocniającymi pozycję i rolę mediatora. Niezbędnym jest wprowadzenie wymogów, które mogą podwyższyć standardy jego pracy, a tym samym zapewnić stronom sporu należyty i fachowy proces mediacji. W szczególności wskazać trzeba na konieczność posiadania przez mediatora odpowiedniego wyższego wykształcenia (prawne, ekonomiczne) lub doświadcze-

nia w prowadzeniu postępowań mediacyjnych. Należy również umożliwić mu udział w sporze już na etapie rokowań, o ile strony zgłoszą taką potrzebę. W ten sposób mediacja prewencyjna ma szansę przynieść dobre efekty koncyliacyjne już we wczesnym etapie konfliktu, a obecność i działania wykwalifikowanej i bezstronnej osoby niewątpliwie zwiększa szansę na osiągnięcie porozumienia. Przy okazji rozmów nad systemem mediacji w sporach trzeba również pochylić się nad listą mediatorów, prowadzoną przez ministra rodziny, pracy i polityki społecznej.

Rozwiązaniem wymagającym pogłębionej dyskusji jest zapis, zgodnie z którym spór zbiorowy mógłby trwać nie dłużej niż 9 miesięcy, z prawem stron do wspólnego ustalenia dłuższego terminu. Z jednej strony wskazanie czasu trwania sporu może skutecznie zachęcać do prowadzenia go w sposób bardziej energiczny i sprawny oraz zapobiegać tzw. zawieszaniu sporu, lecz z drugiej strony – sugerując się długością ewentualnej procedury sądowej kontroli legalności przedmiotu sporu oraz znając praktyki celowego wydłużania rokowań przez pracodawcę – może dojść w ten sposób do zgodnego z prawem wygaszania sporów zbiorowych.



Fot. Wikimedia Commons

Wiele nowych propozycji dotyczy arbitrażu, który obecnie jest praktycznie niestosowanym przez strony etapem sporu. Projekt zawiera szereg modyfikacji, zmierzających w kierunku uatrakcyjnienia tej możliwości rozstrzygnięcia konfliktu grupowego. Proponuje się między

innymi, aby arbitraż znajdował się przy Radzie Dialogu Społecznego (spór ponadzakładowy) oraz Wojewódzkich Radach Dialogu Społecznego (spór zakładowy). Pomysły te są powiązane z ideą wzmocnienia dialogu prowadzonego przez partnerów społecznych, a także wyposażania w nowe kompetencje WRDS-ów. Należy się również zastanowić nad procedurą wyłaniania arbitrów wchodzących w skład kolegium arbitrażu społecznego, np. w zakresie wymaganych kwalifikacji czy wykształcenia. Być może w ten sposób strony będą bardziej skłonne do poddania się arbitrażowi, który ma szansę stać się realną alternatywą strajku.

***Dyskusyjny jest zamiar wprowadzenia obowiązku uzgodnienia z pracodawcą zasad organizacji i przeprowadzenia głosowania w ramach procedury strajkowej.***

Dyskusyjną propozycją jest zamiar wprowadzenia obowiązku uzgodnienia z pracodawcą zasad organizacji i przeprowadzenia głosowania w ramach procedury strajkowej. Złagodzeniem tej zasady jest możliwość samodzielnego wprowadzenia tych reguł przez organizację związkową, jeżeli w ciągu 3 dni od dnia przekazania pracodawcy propozycji rozwiązań nie dojdzie do wspólnego ich uzgodnienia. Projekt przewiduje również obowiązek przechowywania przez organizatorów strajku dokumentacji z przeprowadzonego referendum strajkowego przez okres 12 miesięcy. Związane jest to z możliwością kontroli sądowej lub Państwowej Inspekcji Pracy.

Powyższe pomysły to wstępne propozycje, które z pewnością ulegną modyfikacjom w trakcie dalszych prac partnerów społecznych. Wytyczą one jednak kierunek prac i dyskusji nad nowym modelem prowadzenia negocjacji w ramach sporu. Nie ulega jednak wątpliwości, iż w interesie wszystkich stron jest, by regulacje przyszłej ustawy były zrozumiałe, jasne i sprzyjające osiągnięciu porozumienia.

## Za mało pielęgniarek i domów pomocy społecznej

Ochrona zdrowia, polityka senioralna oraz rynek pracy i przestrzeganie prawa pracy – to tematy kwietniowych obrad Wojewódzkich Rad Dialogu Społecznego.

### **Kraków** **Podatki i zatrudnienie**

Proponowane zmiany w podatku VAT na napoje owocowe zawierające co najmniej 20 proc. soku owocowego z 5 do 23 proc. – to główny temat kwietniowych obrad Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego Województwa Małopolskiego. Rada zajęła się tym na wniosek firmy TYMBARK-MWS Sp. z o.o. Sp. k. Zaproszeni na obrady przedstawiciele tych zakładów podkreślali, że podwyższenie podatku negatywnie wpłynie na wielkość produkcji oraz na stan zatrudnienia w firmie oraz w podmiotach współpracujących z nią w powiecie limanowskim i poprosili o poparcie stanowiska, w którym wnioskuje się o wycofanie projektu ustawy wprowadzającego wyższy VAT. Ponieważ rząd wycofał projekt z Sejmu, Rada postanowiła żadnego stanowiska w tej sprawie nie przyjmować, zaznaczając, że temat znów może

być dyskutowany przez WRDS, gdy parlament wznowi prace nad ustawą, przy czym podkreślono konieczność zapoznania się z racjami strony rządowej.

Wcześniej Rada pozytywnie zaakceptowała „Regionalny Plan Działań na rzecz Zatrudnienia na rok 2019”, przedstawiony jej przez wicedyrektora Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Krakowie oraz zatwierdziła plan finansowy małopolskiej WRDS na rok 2019.

### **Gdańsk** **O przyszłości terenów postoczniowych**

Informację na ten temat przyjęła pomorska WRDS na swym kwietniowym posiedzeniu plenarnym. Poprzedziła ją prezentacja przygotowana przez urbanistów z Uniwersytetu Gdańskiego i Politechniki Gdańskiej – która jako pierwsza po zakończeniu produkcji opracowa-



Fot. Małopolska WRDS



Fot. WRDS woj. pomorskiego

ła plany przekształcenia terenów postocznio-  
wych w dzielnicę śródmiejską. W informacji  
podkreślono zaś, że Biuro Rozwoju Gdańska  
przystąpiło do opracowywania Miejscowych  
Planów Zagospodarowania, biorąc pod uwagę  
zakres ochrony konserwatorskiej uzgodniony  
z Pomorskim Wojewódzkim Konserwatorem  
Zabytków. Protesty społeczne przeciwko wybu-  
rzeniu obiektów postocznio-  
wych sprawiły, że konserwator rozszerzył zakres ochrony. A mi-  
nisterstwo kultury poinformowało, że przy-  
gotowuje wniosek o wpisanie Stoczni Gdań-  
skiej na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.  
W informacji napisano, że obecni właścicie-  
le terenów postocznio-  
wych „nie są przeciwni  
planom MKiDN (...) oraz deklarują aktywne  
wsparcie tego procesu, nie może to jednak  
odbywać się bez współpracy w uzgadnianiu  
warunków prowadzenia działalności inwesty-  
cyjnej na tych terenach”. Podkreślono też, że  
zaistniała sytuacja może nie tylko zahamować  
rozwoj nowej dzielnicy miasta, ale przyczynić  
się do dalszej degradacji wartościowych obiek-  
tów. Informacja kończy się stwierdzeniem, iż  
„celowe byłoby”, aby MKiDN podjęło konstruk-  
tywny dialog z interesariuszami, dla uzgodnie-  
nia wspólnego stanowiska, które umożliwiło-  
by i ochronę dziedzictwa kulturowego, i rozwój  
miasta.

## **Lublin** **Ochrona zdrowia, czyli** **bezpieczeństwo mieszkańców**

Kwietniowe posiedzenie WRDS w Lublinie  
dotyczyło problemów ochrony zdrowia. Człon-  
kowie Rady dyskutowali o warunkach pracy  
i płacy w jej regionalnych placówkach, zwłasz-  
cza o pielęgniarkach, położnych i sytuacji  
w lecznictwie psychiatrycznym. Podstawą dys-  
kusji był materiał przygotowany przez Stały  
Zespół Roboczy WRDS ds. Polityki Społecznej  
i Ochrony Zdrowia. Na jego podstawie i po  
dyskusji Rada przyjęła stanowisko w tej spr-  
wie. WRDS, zaznaczając, że prawidłowo funk-



Fot. WRDS woj. lubelskiego



cjonująca ochrona zdrowia to bezpieczeństwo mieszkańców regionu, postuluje w nim wznowienie procesu legislacyjnego ustawy o szpitalach klinicznych, stałe monitorowanie zatrudnienia w podmiotach leczniczych województwa, zwłaszcza gdy zachodzą w nich zmiany organizacyjne, które kończą się zmniejszeniem ilości łóżek szpitalnych a także wprowadzenie cyklicznej debaty i oceny funkcjonowania sieci szpitali w regionie. W sprawie leczenia psychiatrycznego Rada wnioskuję ujednolicenie stawek punktowych świadczeń psychiatrycznych do wyceny Agencji Technologii Medycznych i Taryfikacji.

### **Szczecin** **Pielęgniarki potrzebne od zaraz**

I w Szczecinie tematem obrad WRDS była ochrona zdrowia – debata dotyczyła zapewnienia mieszkańcom województwa zachodniopomorskiego opieki pielęgniarskiej i położniczej. Jest o czym mówić, bo jeśli chodzi o liczbę pielęgniarek, w Zachodniopomorskim jest najgorzej w Polsce – brakuje ich ok. 130; na 1000 mieszkańców regionu przypada pięć pielęgniarek. Dlatego, mówiła Małgorzata Szymankiewicz ze Szczecińskiej Izby Pielęgniarek i Położnych, nadgodziny są planowane na dwa, trzy miesiące do przodu. Tymczasem według zaproszonej na obrady Krystyny Ptok, przewodniczącej Zarządu Krajowego Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych, w najbliższych latach wskaźnik ten w Zachodniopomorskim będzie wynosić około trzech pielęgniarek na tysiąc mieszkańców. Przewodnicząca przypomniała równocześnie, że w UE ten wskaźnik wynosi 9,2 pielęgniarki na tysiąc mieszkańców.

Przez ostatnie 5 lat liczba pielęgniarek i położnych w Polsce wzrosła o 15 tys., na co zwrócił uwagę inny gość zachodniopomorskiej WRDS Jacek Bydłoń, dyrektor Departamentu Dialogu w Ministerstwie Zdrowia. W roku 2018 100 proc. pielęgniarek po ukończeniu studiów zgłosiło się, by zarejestrować się i pobrać prawo wykonywania zawodu. Wcześniej na 5 tys. pielęgniarek zawód chciały wykonywać 3 tys., z czego tylko 60 proc. podejmowało w ogóle pracę. Niestety, w Szczecińskiej Izbie Pielę-



Fot. WRDS woj. zachodniopomorskiego

gniarek i Położnych od 2016 r. wprowadzie przybyło 200 pielęgniarek lecz, jak poinformowała przedstawicielka tej Izby, większość nie weszła do zawodu.

### **Bydgoszcz** **Seniorzy i drogi**

Polityka senioralna i inwestycje drogowe w woj. kujawsko-pomorskim, w tym informacja o założeniach programowych ustawy o Funduszu Dróg Samorządowych były, poza sprawami organizacyjnymi, tematami posiedzenia plenarnego WRDS. W dyskusji o polityce senioralnej wiele miejsca poświęcono sytuacji domów pomocy społecznej w województwie. Jest ich 47 (ponadto 17 placówek całodobowej opieki). Większość pensjonariuszy dps-ów to ludzie niezdolni do samodzielnej egzystencji. Jak w całej Polsce, tak i w regionie liczba przebywających w takich placówkach ludzi stale rośnie – w 2015 r. umieszczono w dps 505 osób, w roku 2018 – 617, a 503 osoby czekają na miejsce. Coraz większe jest też zapotrzebowanie na usługi opiekuńcze świadczone w miejscu zamieszkania. W 2018 r. korzystało z nich 7497, podczas gdy 3 lata wcześniej – 5277.

Poruszono przy tej okazji problem niskich wynagrodzeń personelu domów pomocy społecznej. Średnia płaca w tego rodzaju placówkach w regionie wyniosła w 2017 r. 2 857,56 zł brutto. W 2018 r., gdy wzrosła płaca minimalna, 241 pracownikom dps należało wyrównać wynagrodzenie do jej wysokości.

Mówiono również o problemach, z jakimi zwracają się ludzie starsi telefonując pod numer Kujawsko-Pomorskiej Niebieska Linii. Są nimi najczęściej: znęcanie się przez uzależnionych małżonków czy dzieci, zaniedbywanie lub niezabezpieczenie należytej opieki, problemy związane z spłatą kredytów, wyludzenie pieniędzy przez oszustów czy dorosłe dzieci, zmuszanie do przekazywania majątku. Ostatnim tematem poruszonym podczas posiedzenia plenarnego Rady były inwestycje drogowe w regionie. Jak poinformował członków rady dyrektor Wydziału Infrastruktury i Rozwoju Kujawsko-Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy, kwota przeznaczona w Funduszu Dróg Samorządowych dla województwa kujawsko-pomorskiego w 2019 r. to ok. 250 mln zł. Pieniądze będzie dzielił wojewoda, a na dofinansowanie zostanie rozpisany konkurs ofert.

## **Łódź**

### **Praca w centrum uwagi**

W Łodzi tematem obrad WRDS był Regionalny Plan Działań na rzecz Zatrudnienia na rok 2019 dla województwa łódzkiego oraz przestrzeganie prawa pracy w województwie. Aktualną sytuację na rynku pracy w regionie przedstawiła Ewa Fijałkowska p.o. dyrektora Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Łodzi. Poinformowała m.in., że w Łodzi, w marcu, stopa

bezrobocia wyniosła 6,4 proc. Na koniec marca w łódzkich powiatowych urzędach pracy zarejestrowanych było 22,1 tysięcy bezrobotnych. I w mieście, i regionie od dłuższego czasu utrzymuje się duży odsetek osób długotrwale bezrobotnych. Problemem pozostają także osoby bez kwalifikacji zawodowych – wśród bezrobotnych w Łodzi stanowią oni blisko 46 proc. Co piąty bezrobotny w województwie nie ma 30 lat.

W drugiej części obrad Okręgowy Inspektor Pracy Andrzej Świdorski poinformował Radę o stanie przestrzegania prawa pracy w województwie w roku 2018. W ubiegłym roku 2018 r. do Okręgowego Inspektoratu Pracy w Łodzi zgłoszono 300 wypadków. Za wypadki przy pracy uznano 181 z nich. Przyczyną ponad połowy z nich było nieprawidłowe zachowanie pracownika. W wyniku ustaleń dokonanych w trakcie kontroli przeprowadzanych w celu ustalenia okoliczności i przyczyn wypadków przy pracy inspektorzy pracy skierowali 3 wnioski do sądu o ukaranie za popełnienie ogółem 7 wykroczeń. Zarzuty dotyczyły m.in.: bezpieczeństwa użytkowania maszyn i urządzeń, braku skutecznego zabezpieczenia przed możliwością bezpośredniego dostępu do stref niebezpiecznych, braku odpowiednich instrukcji dotyczących bezpieczeństwa, braku nadzoru, dopuszczenia do pracy bez dostatecznej wiedzy w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy – szkoleń bhp. (ez)



Fot. WRDS woj. łódzkiego

## Praca w ochronie zdrowia, europejskie porozumienia i zawodowa aktywność seniorów

### Jak zatrzymać pielęgniarki

Posiedzenie **Podzespołu Problemowego RDS ds. Ochrony Zdrowia**, które odbyło się 9 kwietnia, zdominowała dyskusja o problemach pielęgniarek i położnych. Mówiono o bezpieczeństwie ich pracy, sposobach uatrakcyjnienia zawodu a także o działaniach pracodawców, które pozwolą utrzymać w pracy pielęgniarki i położne, które osiągnęły wiek emerytalny. Według danych Naczelnej Izby Pielęgniarek i Położnych od 2015 r. zaczęła się tendencja wzrostowa – liczba pielęgniarek i położnych wzrasta, ludzie wykształceni w tym kierunku, którzy nie weszli do zawodu, zaczęli odbierać uprawnienia. W latach 2014–2018 na rynek pracy wróciło ok. 4300 osób. Ale mimo to prawie 73 tys. aktywnych zawodowo jest w wieku emerytalnym, a średnia wieku pielęgniarek to ponad 52 lata.

– Opieka nad chorym spoczywa na pielęgniarkach i położnych 50–55-letnich i starszych. Nie jesteśmy w stanie wpłynąć na to, jak traktowany jest starszy pracownik, jak polepszyć mu warunki pracy. Doszliśmy do granicy, w której prawo może coś zmienić – mówiła pod adresem pracodawców Krystyna Ptok z Forum Związków Zawodowych. – Czy macie państwo wolę wspomóc nas w działaniach, by zatrzymać w pracy tę grupę wiekową? – pytała wprost. Przypomniała, że na wniosek Ogólnopolskiego Związku Pielęgniarek i Położnych oraz Naczelnej Izby Pielęgniarek i Położnych powstał dokument „Polityka wieloletnia na rzecz pielęgniarstwa i położnictwa w Polsce”. Dokument ten, mówiła, nie skupia się na sprawach finansowych, a na roli i kompetencjach pielęgniarek w systemie ochrony zdrowia – mowa w nim np. o szkoleniu przeddyplomowym, a nie po ukończeniu szkoły, o normach zatrudnienia potrzebnych, by zwiększyć bezpieczeństwo pacjentów, o warunkach pracy. – Chcemy, by ten dokument stał się do-

kumentem rządowym, by przyjęła go Rada Ministrów – akcentowała reprezentantka FZZ.

Jej zdaniem nowy zawód – opiekun medyczny, zdejmie z pielęgniarki pewne zadania, a one z kolei będą mogły przejąć część zadań lekarzy. Monika Tomaszewska z Pracodawców RP zwróciła uwagę, że wprowadzenie opiekunów medycznych to zupełnie inny model opieki nad chorym. Jej zdaniem jest szereg obszarów, w którym znajdują się pielęgniarki w starszym wieku np. telemedycyna czy profilaktyka. – Mamy szereg pomysłów jak odciążać pielęgniarki – deklarowała. Puentą tej części obrad była decyzja powołania grupy składającej się z przedstawicieli związków zawodowych i pracodawców, która przygotowuje projekt stanowiska całego zespołu wraz z jego uzasadnieniem.



Fot. CPS „Dialog”

Następnym tematem posiedzenia były nowe zasady prowadzenia kolejek oczekujących i związanej z tym sprawozdawczości do NFZ. Prezentację temu poświęconą przedstawił Robert Zawadzki, przedstawiciel Pracodawców RP. Nowe zasady – mówił – to obowiązek raportowania NFZ o wszystkich pacjentach. Każdy musi być opisany według określonego kryterium, z uzasadnieniem, dlaczego został do termina-

rza wpisany. Zdaniem autora prezentacji efektem tych zmian będzie nadmierna biurokracja, dane pacjentów zostaną zdublowane w stosunku do kolejek centralnych, a oddziały wojewódzkie NFZ zostaną zalane strumieniami danych, których samo scanie będzie kłopotliwe.

**Według danych Naczelnej Izby Pielęgniarek i Położnych od 2015 liczba pielęgniarek i położnych wzrasta. W latach 2014–2018 na rynek pracy wróciło ok. 4300 osób.**

– Od 1 lipca świadczeniodawcy będą zobowiązani składać do NFZ sprawozdanie o pierwszych wolnych terminach udzielania określonych świadczeń codziennie, do godziny 10. To jest niemożliwe do przeprowadzenia – mówi Robert Zawadzki dodając, iż owe zmiany mają wątpliwą korzyść dla pacjenta. Przewodniczący zespołu Lubomir Jurczak (BCC) zwrócił uwagę, że ten, kto zbiera dane (NFZ) powinien dostarczyć jeden system dla wszystkich, bo obecnie świadczeniodawcy mają różne systemy informatyczne. Zapropował jednocześnie, by strona społeczna opracowała stanowisko w sprawie wspólnego programu informatycznego w ochronie zdrowia. (ez)

## **Dobre praktyki, czy prawo – czyli o rynku zamówień publicznych**

– Staramy się wsłuchiwać w głosy strony społecznej, wszystkich, którzy uczestniczyli w konsultacjach ustawy o zamówieniach publicznych. Ale projekt wciąż ewoluuje, w połowie maja trafi do Komitetu ds. Unii Europejskiej, potem do Stałego Komitetu Rady Ministrów. To może jeszcze zmienić jego kształt – mówił podczas obrad **Doraźnego Zespołu RDS ds. Zamówień Publicznych** wiceminister przedsiębiorczości i technologii Marek Niedużak. Zespół obradował 25 kwietnia.

Wiceminister podkreślił przy tym, że w wielu obszarach autorzy projektu musieli szukać kompromisu między często całkowicie rozbieżnymi postulatami uczestników konsultacji. Jako przykład podał zagadnienia dotyczące zamówień in house. W tym kontekście przedstawicielka NSZZ Solidarność Sylwia Szczepańska zwróciła uwagę, że „w RDS przedstawiamy państwu stanowiska uzgodnione, więc ma pan opinię szerokiego grona osób”.

Hubert Nowak, prezes Urzędu Zamówień Publicznych, podkreślił, iż wprowadzie gros postulatów dotyczyło skrócenia ustawy, ale zaraz dochodziły prośby o wpisanie do projektu czegoś innego – Udało się to uporządkować –



Fot. CPS „Dialog”

mówił. Poinformował też, że *vacatio legis* nowego prawa o zamówieniach publicznych zostało przedłużone w projekcie do 1 stycznia 2021 r. Głównie dlatego, że to pierwsza zmiana związana z elektronicznością, a przetestowanie systemów komputerowych i ich wdrożenie wymaga czasu. I on zastrzegł, iż nie można teraz powiedzieć, która z wprowadzonych zmian, zaproponowanych przez zespół jest przesądzona, bo „wypuściliśmy projekt z rąk”.

Przemysław Grosfeld, radca prawny, przedstawiciel Departamentu Doskonalenia Regulacji Gospodarczych w Ministerstwie Przedsiębiorczości i Technologii przedstawił niektóre zmiany wprowadzone do projektu związane z uwagami zespołu RDS. Np. w pierwotnej jego wersji Izba Koncyliacyjna miała powstać przy Krajowej Izbie Odwoławczej, postępowania w niej miały być obowiązkowe w przypadku określonych zamówień i kończyć się w ciągu pół roku. Teraz mediacje będą się odbywać przy sądzie polubownym przy Prokuraturii Generalnej, kończyć się mają w przeciągu dwóch miesięcy i nie będą już obowiązkowe, a fakultatywne. Dotyczyć też mają większej ilości zamówień. Zmiany dotyczące zamówień *in house* (to zamówienia z wolnej ręki, w których podmiot publiczny, najczęściej jednostki samorządu terytorialnego, powierza realizację zadania swojej jednostce organizacyjnej) to doprecyzowanie, iż przesłanki pozwalające na ten tryb muszą trwać przez cały czas obowiązywania umowy a zmiany organizacyjne nie mogą być przeprowadzane tylko po to, by te warunki spełnić. Ponadto w zamówieniach udzielanych w takim trybie nie może być podwykonawców.

Zdaniem Katarzyny Kuźmy z Konfederacji Lewiatan zmiany dotyczące koncyliacji „wydają się zmianą na lepsze”, lecz przepisy są niejasne. Nie wiadomo np., czy sąd przy Prokuraturii Generalnej ma być jedynym sądem władnym rozstrzygać tego rodzaju spory. Zwróciła też uwagę, że przy tak długim *vacatio legis* trzeba się liczyć z koniecznością nowelizacji przepisów ustawy, zanim ona wejdzie w życie, bo „dzisiaj projekt jest przygotowany w określonym kontekście prawnym, a on może się zmienić”. Jak wyjaśnił Przemysław Grosfeld sąd przy Prokuraturii Generalnej to nie jedyna

opcja. Został wybrany, „bo już dzisiaj prowadzi koncyliację, zajmuje się arbitrażem i mediacją, więc ma doświadczenie – a to jest cenna wiedza”.

Przedstawicielka OPZZ Katarzyna Pietrzak postulowała zmiany w przesłankach wykluczających (które stosuje zamawiający określając, kto nie może ubiegać się o zamówienie). Skrytykowała przesunięcie z grupy przesłanek obowiązkowych do fakultatywnych przestępstw przeciwko prawom pracowniczym czy ochronie środowiska. – Przesłanki wykluczenia powinny być spójne z inną częścią projektu, w którym dąży się, by cena nie była decydująca. A przesunięcie norm łamiących prawa pracownicze do przesłanek fakultatywnych temu nie służy – argumentowała. Zaś zdaniem przewodniczącego zespołu Wojciecha Hartunga (Konfederacja Lewiatan) generalnie podział na przesłanki fakultatywne i obowiązkowe sprawia, że zamawiający może „grać z zamawiającym”. – Czy np. chcemy dopuścić, by nie badał, czy przedsiębiorca jest w upadłości? – pytał. – Wysłaliśmy z założenia, że mamy do czynienia z rozsądnym zamawiającym, który wszystko sprawdzi, by nie mieć kłopotów – odpowiedział prezes UZP. Jego zdaniem w przesłankach wykluczenia najważniejsze jest to, że można wnieść odwołanie od przyjętego stanowiska zamawiającego.

### ***Vacatio legis* nowego prawa o zamówieniach publicznych zostało przedłużone**

**” w projekcie do 1 stycznia 2021 r.**

Sylwia Szczepańska z Solidarności zwróciła uwagę, że w zamówieniach z elementami społecznymi, oprócz przesłanek wykluczenia ważna jest obowiązkowa kontrola, by zamawiający wreszcie zaczęli sprawdzać, czy wykonawca postępuje zgodnie z deklaracjami. Przypomniała, w nowelizacji prawa zamówień publicznych z 2016 r. pojawił się zapis dotyczący konieczności badania kosztów pracy, gdy oferta jest podejrzana o rażąco niską cenę. W obecnym projekcie jest zapis, że w takiej sytuacji

można je zbadać. I zaproponowała, by obowiązkowe kontrole wprowadzić przy umowach trwających ponad 12 miesięcy, przy czym dotyczyłoby to tylko sfery usług i prac budowlanych. Tej propozycji sprzeciwił się prezes UZP. Jego zdaniem kontrole to zadania Państwowej Inspekcji Pracy. Dla Urzędu Zamówień Publicznych to nie do wykonania. – Ustawa prawo zamówień publicznych nie może zawierać wszystkiego. Np. komisje rozjemstwa – nie każdy jej potrzebuje, np. w małych gminach nie. I nie dotyczy to wszystkich zamówień. To jest kwestia dobrych praktyk w odpowiednich sektorach, którymi powinniśmy obudować tę ustawę – akcentował. – Ale rynek zamówień publicznych jest tak źle ukształtowany, że zmienić go można tylko przymusem ustawowym – skontrolował przewodniczący zespołu. (ez)

### Póki działasz – żyjesz...

W tę filozofię wpisuje się autonomiczne porozumienie ramowe europejskich partnerów społecznych dotyczące aktywnego starzenia i podejścia międzypokoleniowego. O jego wdrażaniu w Polsce dyskutowano 12 kwietnia na posiedzeniu **Zespołu RDS ds. Prawa Pracy**. Omawiano narzędzia, środki i działania partnerów społecznych wskazane w porozumieniu, które oparte jest na założeniu, że aktywne starzenie (tj. optymalizacja możliwości pracowników w każdym wieku) i podejście międzypo-

leniowe (wykorzystanie mocnych stron wszystkich pokoleń, poprawa wzajemnego zrozumienia i współpraca) wymaga wspólnego zaangażowania pracodawców, pracowników i ich przedstawicieli. Celem porozumienia jest m.in. zapewnienie pracodawcom, pracownikom i ich przedstawicielom na każdym szczeblu praktycznych sposobów lub rozwiązań efektywnego promowania i zarządzania aktywnym starzeniem, zagwarantowanie i utrzymanie zdrowego, bezpiecznego i produktywnego środowiska pracy. – Idea porozumienia jest wsparcie pracowników w każdym wieku, aż do emerytury – mówiła Barbara Surdykowska z NSZZ Solidarność. I przypomniała, że na wdrożenie porozumienia mamy trzy lata.

Związkowcy dopytywali o działania dotyczące utrzymania na rynku pracy osób w wieku 50+. Prezentacja dyr. Beaty Czajki z MRPiPS dotyczyła m.in. tej kwestii. Zachęty dla pracodawców do zatrudniania osób starszych polegają m.in. na dofinansowaniu wynagrodzenia pracowników 50+ przez 12 lub 24 miesiące. Wśród tegorocznych priorytetów Krajowego Funduszu Szkoleniowego przewidziano też wsparcie kształcenia ustawicznego osób po 45 r.ż. Aktywizacja bezrobotnych dotyczy także osób po 50. W ub.r. wśród 343 tys. zaktywizowanych 54 tys. to byli bezrobotni w wieku 50+. Wszystko to sprawia, że sytuacja osób starszych na rynku pracy systematycznie się poprawia. Wskaźnik zatrudnienia osób w wieku 55-



Fot. CPS „Dialog”

–64 lat wyniósł w ub.r. 49 proc. i był wyższy o 0,5 pkt. proc. niż rok wcześniej. Stopa bezrobocia dla osób w tym wieku spada sukcesywnie od 2013 r. – z poziomu 10,3% do 4,9% w 2017 r. Jak przypomniano podczas posiedzenia implementacją porozumienia zajmując się stała grupa robocza partnerów społecznych ds. europejskiego dialogu społecznego. Uzgodnili oni, że dyskusja nad konkretnymi inicjatywami odbywać się powinna na forum RDS i dotyczyć wybranych zagadnień, ważnych w kontekście polskiej sytuacji.

Strona społeczna uznała także, że omawiane zagadnienia powinny być również przedmiotem debaty w dwóch zespołach problemowych RDS: ds. polityki gospodarczej i rynku pracy oraz ds. prawa pracy.

Do zespołu ds. prawa pracy skierowane zostały dwa zagadnienia: organizacja czasu pracy starszych pracowników i umowa mentorska.

– Zadaniem zespołu będzie wypracowanie konkretnych propozycji w tych dwóch kwestiach – podkreślił jego przewodniczący Jacek Męcina (Konfederacja Lewiatan).

Dyskutanci podkreślali, że nie ma definicji „starszego pracownika”. O jakim zakresie wiekowym będziemy mówić? – pytali związkowcy. Czy trzymać się wieku emerytalnego, czy szukać innych definicji, np. pracownik 50+? – zastanawiali się pracodawcy i deklarowali, że przeanalizują problem oraz przyślą swoje propozycje.

Zadanie dla zespołu, czyli organizacja czasu pracy starszych pracowników, wymaga rozważenia wielu kwestii, np. dotyczących przerw w pracy wliczanych do czasu pracy, problemu nadgodzin i ich limitu, pracy nocnej, pracy powyżej 12 godzin, ochrony przedemerytalnej. Przewodniczący zespołu sugerował uelastyczenie form tej ochrony w związku ze zmianą definicji starszego pracownika.

Drugie zadanie dla zespołu, czyli problem umowy mentorskiej, także wymaga wypracowania definicji: mentor – to znaczy kto?

Podstawową kwestią jest dobrowolność przyjęcia obowiązków mentorskich oraz założenie, że umowa mentorska może działać w obie strony: młodszy pracownik też może inspirować. Rozważenia wymaga także sposób wynagradzania mentora (proponowano m.in. 50 proc.

najniższej płacy), wykorzystania środków z Funduszu Pracy itp.

– Umowa mentorska mogłaby dotyczyć także bezrobotnych – sugerował przewodniczący zespołu. Jego zdaniem należałoby również skonsultować oba przypisane zespołowi tematy z grupą dyrektorów personalnych przedsiębiorstw. (id)

## Europejskie porozumienia i kolejna sesja MOP

Kwestia ratyfikacji przez Polskę Zrewidowanej Europejskiej Karty Społecznej oraz tematyka i organizacja kolejnej sesji Międzynarodowej Organizacji Pracy, która rozpocznie się 10 czerwca w Genewie, były 24 kwietnia tematami posiedzenia **Zespołu Problemowego RDS ds. Międzynarodowych**.

**Wskaźnik zatrudnienia osób w wieku 55–64 lat wyniósł w ub.r. 49 proc. i był wyższy o 0,5 pkt. proc. niż rok wcześniej.**



W punkcie pierwszym przedmiotem dyskusji była ocena zgodności polskich regulacji z postanowieniami Zrewidowanej Europejskiej Karty Społecznej. Opracowanie na ten temat już kilka lat temu zostało przygotowane przez dr Marcina Wujczyka, na zlecenie RDS. Odbyły się już dwie konferencje w tej sprawie zorganizowane przez NSZZ Solidarność – w Poznaniu i Krakowie. Barbara Surdykowska, ekspertka Solidarności, w imieniu związku zaprosiła do udziału w kolejnej, która odbędzie się w Krakowie w październiku 2019 r. Spotkanie ma być, podobnie jak poprzednie, okazją do zastanowienia się nad rolą aktów międzynarodowych w krajowym systemie prawa pracy oraz wpływem Zrewidowanej Europejskiej Karty Społecznej na inne systemy prawne. Odbędzie się również panel dyskusyjny.

Ekspertka NSZZ Solidarność zaapelowała o podjęcie tej tematyki na posiedzeniach zespołu ds. międzynarodowych, ale także in-

nych zajmujących się prawem pracy, ubezpieczeniami społecznymi czy rynkiem pracy.

W odniesieniu do Karty przedstawiciel MSZ poruszył problematykę bezpieczeństwa pracy na morzu, która do dziś, przez 30 lat, nie jest uregulowana.

Warto przypomnieć, że Europejska Karta Społeczna została uchwalona w 1961 r. jako podstawowy dokument Rady Europy, tworzący ramy systemu ochrony praw społeczno-ekonomicznych obywateli na naszym kontynencie. W 1996 r. osiągnięto porozumienie dotyczące uchwalenia Zrewidowanej Europejskiej Karty Społecznej, która wprowadziła 8 nowych postanowień, w tym takie jak prawo do ochrony przed ubóstwem i marginalizacją społeczną, czy prawo do mieszkania. Polska podpisała Zrewidowaną Europejską Kartę Społeczną w 2005 r., lecz wciąż jej nie ratyfikowała.

Kolejnym tematem omawianym na posiedzeniu była przygotowywana obecnie 108 sesja Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie, w której wezmą udział przedstawiciele rządu, strony pracowników i pracodawców z RDS.

***W Polsce wiodącą rolę w informowaniu przedsiębiorców o możliwych skutkach Brexitu pełni Ministerstwo Przedsiębiorczości i Technologii.***

Magdalena Wysocka z Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej omówiła plan sesji MOP, a ma być on wyjątkowy, będący zwińczeniem obchodów 100-lecia MOP. W związku z tym rozwinięta będzie sesja wysokiego szczebla. Poinformowała, że zgłosiło się już ok. 30 przedstawicieli rządów państw członkowskich MOP. Jedna z dyskusji na pewno będzie dotyczyła przemocy w świecie pracy. Będzie też mowa deklaracji w sprawie BHP, a chodzi o to, aby uznać ją za tzw. deklarację fundamentalną. Zdaniem MRPiPS sprawa jest dyskusyjna, gdyż „dotychczasowe konwencje fundamentalne stanowią twarde jądro prawa pracy, tymczasem konwencje w sprawie BHP jest ok. 30”.

Kolejny temat obrad zespołu dotyczył przeglądu realizacji zasad i praw Europejskiego Filaru Praw Socjalnych. Rozmawiano o możliwości wypracowania rekomendacji w tym zakresie na debatę planowaną podczas najbliższego posiedzenia plenarnego RDS. Zdaniem przedstawicieli ministerstwa rodziny jest jednak na to zbyt wcześnie. Odpowiedni dokument został bowiem wypracowany w resorcie, ale wymaga on współpracy z kilkoma innymi ministerstwami.



Fot. CPS „Dialog”

Partnerzy społeczni otrzymali również obszerny materiał przygotowany przez Departament Współpracy Międzynarodowej MRPiPS na temat Brexitu i negocjacji prowadzonych w tej sprawie. Przypomniano m.in. ustalenie, że obywatele Unii Europejskiej posiadający status osoby osiedlonej będą mieć niezmienny dostęp do opieki zdrowotnej, emerytur oraz pozostałych świadczeń na terenie Wielkiej Brytanii. Ale przygotowania do Brexitu dotyczą nie tylko osób fizycznych. Wskazano, że istotne są również dla organów administracji publicznej czy podmiotów gospodarczych. Szczególnym wyzwaniem jest konieczność dostosowania do nowych procedur i spełnienia dodatkowych wymogów nakładanych w handlu z państwami trzecimi dla przedsiębiorstw, które do tej pory nie handlowały z krajami spoza UE. W Polsce wiodącą rolę w informowaniu przedsiębiorców o możliwych skutkach Brexitu pełni Ministerstwo Przedsiębiorczości i Technologii. (ag)



## Zamówienia dla zbrojeniówki, rokowania dla energetyki

### Energetyka potrzebuje stołu rokowań

Na posiedzeniu **Zespołu Trójstronnego ds. Branży Energetycznej** z 10 kwietnia omawiano tematy dotyczące cen energii, sytuacji firm energetycznych, BHP oraz związku pracodawców z tego sektora.

Na posiedzeniu przypomniano, że 22 marca prezes URE zatwierdził taryfy na 2019 r. obowiązujące od kwietnia br. dla pięciu największych dystrybutorów energii elektrycznej w kraju. Taryfy spadają o 3,3–7,3 proc., średni spadek to 4 proc. – przeciętne gospodarstwo domowe zapłaci ok. 5 zł miesięcznie mniej. Zastrzeżenia do ustawy zgłosiła KE, stąd potrzebna była jej nowelizacja zaznaczając, że zmienia to sytuację ekonomiczną dystrybutorów energii elektrycznej. Stąd oczekiwania sektora na rozporządzenie o rekompensatach.



Fot. Pixabay

Tadeusz Skobel, podsekretarz stanu w Ministerstwie Energii poinformował, że rozporządzenie o rekompensatach jest przedmiotem negocjacji z KE, w co włączony jest także resort przedsiębiorczości. Dopiero po ich zakończeniu możliwe będzie upublicznienie formuły rozporządzenia i zakresu pomocy.

Drugi temat to aktualny stan prac nad projektem rozporządzenia ministra energii w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy przy urządzeniach energetycznych. Spotkania robocze i uzgodnienia międzyresortowe dotyczące tego dokumentu, nad którym prace trwają od dłuższego czasu, przyniosły sporo zmian, w ostatniej fazie w kwestii terminologii. Zastąpiono np. określenie „prowadzący eksploatację” słowem „pracodawcy”. Jak wyjaśnił wiceminister, obowiązek dotyczący zapewnienia bezpieczeństwa ciąży bowiem na pracodawcy. Przewidywany termin podpisania rozporządzenia przez ministra energii to połowa maja br.

Trzeci punkt obrad dotyczył informacji pracodawców o sytuacji w poszczególnych grupach energetycznych i ewentualnym powołaniu związku pracodawców. Debata o jego powstaniu toczy się od kilku lat. Nadzieje budzi propozycja zarządu PGE, która wyszła z inicjatywą przystąpienia do istniejącego już Związku Pracodawców Dystrybucji Energii. Strona związkowa zespołu zwróciła się do ministra energii o wsparcie tej inicjatywy jako pierwszego i realnego działania pracodawców zgodnego z oczekiwaniami strony społecznej.

Związkowcy mówili o potrzebie wypracowania przy stole negocjacyjnym ponadzakładowego układu zbiorowego. Podkreślali, że nie chodzi tylko o zagwarantowanie praw pracowniczych, ale również o bezpieczeństwo energetyczne kraju i właściwe zarządzanie olbrzymim majątkiem narodowym. (id)

### Plany dla polskiego wojska

**Trójstronny Zespół ds. Rozwoju Przemysłowego Potencjału Obronnego i Modernizacji Technicznej Sił Zbrojnych** 15 kwietnia debatował nad sytuacją polskiej zbrojeniówki w świetle nowych wojskowych planów. Plan Modernizacji Technicznej Sił Zbrojnych w latach 2017–2026 przedstawił płk. Waldemar Bogusławski (MON).

Na posiedzeniu przypomniano, że kilka tygodni wcześniej szef MON Mariusz Błaszczak poinformował opinię publiczną o podpisaniu tego dokumentu, jednego z najważniejszych, mających wpływ na rozwój polskiego wojska. Plan jest rekordowy, zakłada modernizację o wartości 185 mld zł do 2026 r., czyli o 45 mld zł więcej niż w planie poprzednim. Na lata 2019–2026 przewidziano 160,3 mld zł, w tym 32,5 mld zł to środki na umowy wieloletnie, spośród których 105 (43%) będą realizowali wykonawcy krajowi.

**Plan Modernizacji Technicznej Sił Zbrojnych w latach 2017–2026 zakłada modernizację, której wartość ma wynieść 185 mld zł, czyli o 45 mld zł więcej niż w planie poprzednim. Na lata 2019–2026 przewidziano 160,3 mld zł, w tym 32,5 mld zł to środki na umowy wieloletnie, spośród których 105 (43 proc.) będą realizowali wykonawcy krajowi.**

Wśród kilkunastu programów MON na posiedzeniu zespołu jako priorytetowe wymieniono: program Harpia (zakup 32 samolotów wielozadaniowych piątej generacji); program Wisła (system obrony powietrznej, w tym przeciwraкетowej, średniego zasięgu, w którym MON kupuje amerykański system Patriot; w sumie do 2022 r. ma to kosztować 19,6 mld zł); program Narew (program zamówiony w polskiej zbrojeniówce. Chodzi o to, aby wraz z systemem przeciwlotniczym Patriot zintegrować rakiety krótkiego zasięgu produkowane w Polsce i zaadaptować transfer technologii); program Kruk (nowe śmigłowce uderzeniowe dla wojsk lądowych); program Orka (program pozyskiwania okrętów podwodnych nowego typu); program Homar (w ramach programu zakupiono pierwszy tzw. dywizjon amerykańskiego systemu HIMARS. Koszt w latach 2019–2023 ponad 1,8 mld zł). Strona związkowa zgłosiła sporo pytań do przedstawionych planów.

– Mamy obawy dotyczące wielkości zamówień w naszych przedsiębiorstwach, a także do negocjacji offsetowych – mówił Stanisław Janas (OPZZ).

Stanisław Głowacki (lider Krajowej Sekcji Przemysłu Zbrojeniowego NSZZ Solidarność) uważa, że obecnie więcej pieniędzy przeznaczamy na rynek amerykański niż polski.

– To co zostaje w Polsce, to śladowe ilości z tego co zamierzaliśmy i oczekiwaliśmy. Nasze obawy budzi małe zaangażowanie w polskim przemyśle. Nasza armia uzależnia się od sprzętu zagranicznego. Jedynie niewiele ponad 20 proc. środków przeznaczonych przez MON na modernizację sił zbrojnych skierowano na zamówienia w polskim przemyśle zbrojeniowym – mówił.

Związkowcy wskazywali też na trudną sytuację ekonomiczno-organizacyjną w całej grupie PGZ. Polska Grupa Zbrojeniowa skupia ponad 60 spółek, zatrudnia ponad 17 tys. pracowników i notuje przychody na poziomie 5 mld zł (w ub.r. 4 mld przyniosły zamówienia MON).

Michał Kuczmirowski, członek zarządu PGZ SA, uspokajał: – Nasza obecna sytuacja jest nieporównywalnie lepsza niż wcześniej. Mamy partnera w MON, lepsze są warunki kontraktów, w wielu obszarach obecny stan się normuje.

– Trzeba pamiętać o potrzebach inwestycyjnych holdingu ocenianych na ok. 2 mld zł – przypomniano w dyskusji. W ocenie fachowców dopiero zainwestowanie takiej kwoty sprawi, że działalność PGZ będzie w pełni konkurencyjna.

Uczestniczący w obradach wiceminister obrony narodowej Marek Łapiński przekonywał:

– Działamy świadomie na korzyść polskiego podatnika, kierujemy w miarę możliwości zamówienia do naszych zakładów. Ale żadna z firm polskich nie jest w stanie wyprodukować w pełni tego, co armii potrzeba.

– Od lat nie widziałem tak dobrej passy zakładów zbrojeniowych. Trzeba tylko nadrobić zapóźnienia technologiczne, a to zadanie na lata – zaznaczył Henryk Łabędź, prezes ZM Tarnów i przewodniczący Związku Pracodawców Przedsiębiorstwa Przemysłu Obronnego i Lotniczego. W efekcie dyskusji strona związkowa zaapelowała o wspólne prace nad rządową strategią obronną. Ostatnia strategia, dzięki której zbrojeniówka w ogóle przetrwała, pochodzi z 2007 r. (id)



**MALUCH +**



Ministerstwo Rodziny,  
Pracy i Polityki Społecznej

